Nr. 292. We Lwowie Sobota dnia 20 Października 1888. Rok XXI.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki liczba 6 i 7.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fen., do Francji, Anglij, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, w Warszawie Reichman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C Adam rue des Saint Pères.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct od wiersza.

Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.

Pomysły rewizyjne.

Lwów 19. października.

Gdyby zwycięstwo parlamentarne mogło być we Francji zapowiedzią długiego żywota, wówczas możnaby gabinetowi pana Floqueta niezawodnie rokować dłuższe jeszcze lata. Doświadczenie dotychczasowe pouczyło jednak, że pewność ministerjalna nie idzie bynajmniej w parze z najprzychylniejszemi uchwałami izby deputowanych. Zdarzało się niejednokrotnie, że mimo wyrażonego w sposób najformalniejszy zaufania, gabinet po bardzo krótkim już czasie musiał się podać do dymisji. Czy się tym razem to samo powtórzy — nad tem pytaniem nie chcą się teraz jeszcze w Paryżu zastanawiać, że jednak nie brak pesymistów, którzy gabinetowi pana Floqueta mimo odniesionego zwycięstwa, bliski przepowiadają upadek, to rzecz więcej niż pewna.

Nie można się temu dziwić. Floquet jest pochodzenia radykalnego. Jak każdy inny radykał, doszedłszy do steru i uzyskawszy bezpośredni wpływ na sprawy państwowe, musiał dojść do przekonania, że urzeczywistnieniu programu radykalnego nieprzełamane przeciwstawiają się zapory, że jest to zupełnie co innego z ławy parlamentarnej głosić piękne frazesy, zyskujące poklask ludu, a znowu co innego zasiąść w fotelu ministerjalnem i ztamtąd kierować nawą tak potężnego i wielkiego państwa, jak Francja. Nie mogąc zaś urzeczywistnić tego wszystkiego, czego się po nim stronnictwo radykalne spodziewało — musiał też pan Floquet utracić powoli dawne u niego zaufanie, a gdy w zamian nie uzyskał poparcia umiarkowańszych oportunistów — więc łatwo zrozumieć, że nie ma dziś w izbie deputowanych stronnictwa bezwzględnie oddanego prezydentowi gabinetu, któreby było w stanie samoistną stworzyć dlań większość. Pośrednie stanowisko pana Floqueta między stronnictwem radykalnem a oportunistycznem, objawiło się także bardzo dobitnie właśnie w sprawie rewizji konstytucji, która teraz w tak wysokim stopniu — w wyższym może, aniżeli potrzeba, zajmuje umysły Francuzów.

Wiadomo z jaką gwałtownością upominają się radykały francuzcy o rewizję, wiadomo też z jaką energją sprzeciwiają się jej oportuniści. Zdawało się więc panu Floquetowi, że przy dobrych chęciach uda mu się pogodzić takie dwa sprzeczne wręcz prądy, że będzie mu rzeczą możliwą wyszukać drogę pośrednią, którą zechcą pójść obydwa stronnictwa. Że przy tem mógł także mieć zamiar uprzedzenia jenerała Boulangera i wystąpiwszy sam z projektem rewizyjnym wytrącić mu niebezpieczną broń z ręki — to uważamy na razie za rzecz znaczenia drugorzędnego. Niezawodnie że hasło rewizji konstytucji, pod którem walczy były minister wojny, wiele mu jedna zwolenników, ale z drugiej strony nie są oni na razie tak liczni — aby dla ich zwalczenia trzeba się było brać do tak radykalnego, jak rewizja konstytucji, środka. Sama okoliczność, że domagało się jej stronnictwo, z którego wyszedł pan Floquet i na którem się jeszcze teraz głównie opiera, mogła dla prezydenta ministrów być zupełnie wystarczającą.

Znamy projekt ministerjalny w ogólnych zarysach — wiemy też jakie w obec niego zajmują stanowisko obydwa wielkie stronnictwa republikańskie. Obydwa są niezadowolone. Dla oportunistów za wiele w nim rewizji, dla radykałów za mało. Znając usposobienia obu stronnictw nie trudno odgadnąć, dla czego projekt pana Floqueta takie właśnie wywołał u nich uczucia. Radykały domagają się zniesienia senatu — pan Floquet proponuje zatrzymanie go z władzą ograniczoną. Ingerencja jego ma być szczególnie w sprawach budżetowych znacznie zredukowaną. Zdaje się, że pan Floquet wziął sobie w tej sprawie przykład z Anglii. I tam izba wyższa nie ma prawa zmieniania lub kreślenia poszczególnych pozycyj budżet. Jako organiczna całość podlega budżet jej obradom i jej uchwałom. Pan Floquet nie ogranicza się jednak na tem. Według jego projektu miałaby co dwa lata trzecia część senatu ustąpić i podlegać nowym wyborom. Z tegoby wynikało, że instytucja, która z natury rzeczy ma reprezentować w ustawodawstwie czynnik zachowawczy, pozbawioną by została swojej samodzielności i zostałaby natomiast wciągniętą w wir codziennej agitacji politycznej i wyborczej i nie mogłaby skutkiem tego spełnić swojego powołania konserwatywnego. Miasto senatu i izby, powstałyby dwie izby, zawisłe w zupełności od namiętności, któremi zwyczajnie ożywieni są — wyborcy. Kto jednak żąda zniesienia senatu, dlatego to wszystko zapewne jeszcze za mało, dla oportunistów natomiast muszą się wydawać żądania pana Floqueta cokolwiek za wygórowane.

Jeżeli już te postanowienia projektu co do senatu budzą takie niezadowolenie w obudwu stronnictwach republikańskich, to z pewnością tem większe niezadowolenie wywołać muszą zamiary pana Floqueta, odnoszące się do przyszłego stanowiska ministrów w obec parlamentu. Ministrowie mieliby być mianowani na pewien oznaczony czas — w przeciągu którego nie mogliby być obaleni przez żadne wotum nieufności izby deputowanych. Łatwo się domyśleć, dlaczego pan Floquet na taki wpadł pomysł. Mnoga ilość gabinetów, które izba francuska swojemi wotami obaliła, zrodziła zapewne w nim chęć wprowadzenia więcej trwałości i stałości do rządu. Ale czy pomysł jego może go doprowadzić do zmamierzonego celu? Czy się nań parlament zgodzi? Znaczyłoby to przecież wyrzec się prawa kontroli parlamentarnej, jakie bezsprzecznie przysługuje ciału prawodawczemu. Cóż izbie z postanowienia, że wolno jej na wypadek bezprawnego naruszenia przez ministra obowiązującej ustawy postawić go w stan oskarżenia? Czyż może parlament czekać, aż rząd w istocie zgwałci prawo lub dopuści się jawnego czynu nielegalnego? Jeżeli panu Floquetowi zależało na tem, aby wyswobodzić ile możności rząd od kaprysów izby, wówczas powinien obmyśleć inne lekarstwo. To, które teraz zapisał, nie poskutkuje — bo parlament nie da mu swojej aprobaty. Chcąc pośredniczyć między skrajnym radykalizmem a umiarkowanym oportunizmem — stracił zaufanie obu stronnictw. Ze mimo to projekt odesłano znakomitą większością do komisji i wyrażono mu przy tem,—ale już mniejszą większością—zaufanie, to rzeczy nie zmienia. Republikanie widocznie są zdania, że jeszcze godzina obalenia pana Floqueta nie wybiła.

Bułgarowie a Macedonja.

(*P. N.*) W naczelnym artykule *Swobody* p. t. „Kwestja bieżąca,“ czytamy następujące słowa: „Nieszczęśliwi jesteśmy dlatego, że jesteśmy słabi. Temi słowy musimy dziś rozpocząć, abyśmy mogli dać zupełną odpowiedź wszystkim owym dziennikom europejskim, które podniosły wielką wrzawę przeciwko nam za to, żeśmy się ośmielili pragnąć obrony współrodaków naszych w Macedonji. Tak, to jest naszym grzechem, to jest i naszem nieszczęściem, że jesteśmy słabi, wskutek czego każdy może przeciwko nam zęby ostrzyć. Gdyby na miejsce Bułgarji było jakieś inne państwo i gdyby się z niem były zdarzyły wszystkie owe wypadki, które przeszła Bułgarja od kilku lat, to nie ulega wątpliwości, że patrzonoby na nie ze strachem i szacunkiem, ba nawet podniesiono by je do godności państw pierwszorzędnych. Ale z nami rzecz się inaczej miewa. Historyczne wypadki i zdarzenia postawiły Bułgarję na takie miejsce, gdzie interesa państw się krzyżują i budzą największą zazdrość! Otóż położenie, które naraża Bułgarję na rozmaite ewentualności. Dopóki rząd bułgarski i ludność w ogóle słuchają tego lub owego państwa, dopóty są one dobre i rozumne; skoro jednak zwrócą uwagę na swe własne interesa; skoro zechcą zatrzymać swoje i bronić swoich praw, wtedy to stają się one złemi; przeciwko nim podnosi się ogromna wrzawa, że są niespokojne, że dotykają cudzych interesów; słowem, sympatje dotychczasowe zamieniają się w pewien rodzaj zazdrości, nareszcie w nieprzyjaźń etc. etc. Dowodem tego są rozumowania, które ukazały się w ostatnim czasie w niektórych obcych dziennikach, o podniesionej przez nas kwestji. Po dziennikach wiedeńskich przychodzą teraz i dzienniki londyńskie uczyć nas roztropności. Radzą one nam, nie podnosić żadnych pretensyj o Macedonję, ale czekać rozwoju wypadków, które same naznaczą przyszłość państw bałkańskich. Nie ulega żadnej wątpliwości, że rady naszych londyńskich współbraci, są to rady dobrego życzenia; ale gdybyśmy byli trochę więcej silni, to, jak najprawdopodobniej, z nami mówiono by inaczej; legalne żądania Bułgarji nietylko nie byłyby uważane za coś przestępnego, owszem uzyskałyby poparcie i zachętę. Na nieszczęście te nasze żądania uderzają o obce interesa i wskutek tego przyczyniają rozdrażnienie u zainteresowanych. Od 6. września i zdradzieckiego 9. sierpnia począwszy Bułgarja postępowała jak najrozumniej w obec państw; ona broniła interesów swych z wielkiemi usiłowaniami, o tyle jednak, o ile się to udawało bez dotykania obcych interesów. Rząd bułgarski używał wszystkich usiłowań jedynie w celu możności utrzymania porządku i pokoju, jednego z głównych warunków zapobieżenia wmięszaniu się obcych... Nie masz państwa, którego dzienniki nie pochwaliły rządu naszego i nie postąpiły jak najsympatyczniej w obec Bułgarji.

Nam się bardzo dziwnem wydaje teraz, dlaczego podniesiona przez nas kwestja zaprowadzenia autonomji w Macedonji dała powód pewnym dziennikom do myślenia, że rząd bułgarski niejako zamierza wyjść z legalności i stwarzać zaburzenia w Macedonji i przeszkody rządowi sułtana. Życzenia Bułgarów są tak skromne a legalne, iż nas to dziwi, jak można wyprowadzać podobny wniosek. Owszem, Bułgarja jest państwem, popierającem Turcję i dążącem ku utrzymaniu pokoju. Żądaniami Bułgarji będzie można zapobiedz, wszelkim agitacjom moskiewskim, ożywi się ludność i wzmocni się imperjum ottomańskie, albowiem te natchnie ludność wiarą w dobre usposobienie sułtana. Lecz, jeżeli element bułgarski w Turcji zostanie w tem samem położeniu; jeżeli Bułgarja będzie nadal narażaną na różnorodne intrygi, to rezultat będzie całkiem odwrotnym, pokój nietylko nie będzie utrzymany, ale będzie się mógł bardzo łatwo zachwiać, ponieważ położenie to jest dla ajentów rosyjskich odpowiednim gruntem do agitacji i wzniecania sporów.

My nie rozumiemy, jak to można z jednej strony potępiać i nie zgadzać się z czynnościami Rosjan w Carogrodzie, którzy groźbami starają się wtrącić Turcję w swe zasadzki, z drugiej zaś nie uznawać najracjonalniejszych środków do położenia tamy wymaganiom moskiewskim.

Najmocniejszą i najtrwalszą tamą tych rosyjskich intryg będzie zaprowadzenie autonomji w Macedonji. To zachęci Bułgarów do użycia wszelkich usiłowań, by przeszkodzić Moskalom w buntowaniu ludności. Myślimy, że dzienniki owe, które nas sądzą, zamiast nam pomagać, szkodzą nam. One oddałyby bez porównania większą usługę Bułgarji i Turcji, gdyby same żądały, aby Porta, nawet bez żądania naszego, zaprowadziła w Macedonji przewidziane prawa, lub też ją oddała pod zarząd Bułgarji.

Jeżeli są prawdziwe nieustające wiadomości, że w Europie życzą sobie jak najwięcej utrzymania pokoju, to droga do tego tylko jest następująca: wprowadzenie autonomicznych praw w Macedonji i zostawienie Bułgarji samej sobie. Jeśli to nie przyjdzie do skutku, to pokój na Wschodzie nigdy nie będzie utrzymany, albowiem Rosja znajduje tam grunt do intryg. Tymczasem zamilczenie kwestji nie dowodzi jeszcze, że pokój jest zapewniony; ponieważ ono kryje w sobie pewne rozpalone węgle, które wcześniej czy później, wzniecą pożar.

Najnowszy komentarz do włoskiej podróży ces. Wilhelma.

Aby osłabić wrażenie, spowodowane kurtoazyjną wizytą Wilhelma u Leona XIII. i utwierdzić świat w przekonaniu, że sojusz Włoch z Niemcami z góry wyklucza tz. kwestję rzymską, to jest sprawę przywrócenia papiestwu Piotrowej spuścizny — ogłaszają dziś liberalne dzienniki włoskie nieznany dotychczas list znakomitego swego patrjoty i męża stanu Marka Minghetti'ego, napisany przezeń z Turynu w roku 1874 do jego starego przyjaciela i powiernika Michała Castelli, również znakomitego statysty i ongi druha Cavoura. Minghetti był w owym czasie prezesem ministrów, a Visconti Venosta ministrem spraw zagranicznych — obaj zaś, jak to wypływa z rzeczonego listu, już wówczas ubiegali się pilnie o najserdeczniejszą przyjaźń Włoch z Niemcami, i w niej upatrywali dla ojczyzny wieczyste ubezpieczenie posiadania świeżo dopiero co zajętego Rzymu. Jakoś na rok przedtem nakłonił był Minghetti śp. Wiktora Emanuela do podróży do Wiednia i Berlina — szło mu bowiem szczególnie o osobistą wymianę uczuć przyjaznych pomiędzy swoim królem a ces. Wilhelmem I. — przy której to okazji Wiktor Emanuel z właściwą mu otwartością wyznał przed zgrzybiałym pogromcą Napoleona III., że w r. 1870 nie wiele już brakowało, a byłby dobył miecza i pospieszył Napoleonowi na pomoc przeciw Prusom.

Ta tak rzadka u królów szczerość zaimponowała staremu Wilhelmowi i aby się niejako za nią zrewanżować, postanowił rewizytować Wiktora Emanuela we Włoszech... Gabinetowi włoskiemu, gdy usłyszał o tym zamiarze cesarza niemieckiego, zależało w pierwszej linji, rzecz prosta, na tem, iżby tenże przybył do Rzymu, dokumentując w ten sposób przed światem całym, że w oczach jego Rzym jest prawowitą stolicą Italji. I właśnie o tej sprawie pisał Minghetti do przyjaciela Castelli'ego z Turynu w d 28. sierpnia 1874. List ten — aczkolwiek niezmiernie zajmujący z powodu nagromadzonych w nim szczegółów autentycznych, rzucających światło nietylko na stosunki polityczne w r. 1874, lecz niemniej i na dzisiejsze, zwłaszcza zaś na znaczenie podróży Wilhelma II. do Rzymu i jego wizyty u papieża — jest jednak zbyt obszerny, byśmy w obec nawału innych materjałów mogli go przytoczyć dosłownie. Musimy przeto zadowolić się streszczeniem co ważniejszych ustępów.

Opowiada tedy Minghetti przyjacielowi swojemu, że niedawno przedtem widział się z posłem niemieckim przy Kwirynale, p. Keudellem, w obec którego wyłuszczył zapatrywania swoje na projektowaną podróż cesarza Wilhelma Igo do Włoch. Przedewszystkiem zaakcentował w obec tego dyplomaty, że podróż taka, przedsięwzięta przez cesarza niemieckiego, celem rewizyty króla Wiktora Emanuela, jest jak najdonioślejszego znaczenia politycznego. Wytężyć też należy wszystkie siły, aby do wykonania tego projektu nakłonić cesarza, zarazem zaś, aby nakłonić go do podróży do Rzymu, gdyż tylko wizyta w Rzymie może mieć dla Włoch pełne znaczenie, podczas gdy przyjazd do innego włoskiego miasta nie miałby już ani połowy wartości. Na żaden zaś sposób nie mogą Włochy zgodzić się, aby monarcha niemiecki ewentualnie dodarł tylko do Florencji, dalszej zaś wycieczki zaniechał „ze względów na swoje zdrowie“. Względy takie miałyby bowiem cechę pretekstu i dałyby powód do złośliwych komentarzy. Gdyby atoli rzeczywiście stan zdrowia cesarza był motywem prawdziwym, powstrzymującym go od dalszej wycieczki do Rzymu, w takim razie byłoby lepiej, gdyby on dojechał do Medjolanu, lub nawet tylko do Werony, gdyż w ten sposób rewizytowałby króla, zarazem zaś miałby usprawiedliwienie dostateczne na zaniechanie dalszej podróży..... Argumenta Minghettiego przekonały Keudella, który też wziął na siebie obowiązek przedstawienia tychże w Berlinie i Barcinie.... Wkrótce usłyszał Minghetti odpowiedź Bismarka przez usta Keudella. Bismark ożywiony jest najprzyjaźniejszemi uczuciami dla Włoch. Rewizytę cesarza we Włoszech uważa on nietylko za akt kurtoazji, lecz również za konieczność polityczną. Co do cesarza, ten stanowczo pragnie pojechać do Włoch — jeśli mu na to lekarze zezwolą — atoli Bismark, po dojrzalszej rozwadze, nie zgadza się na jazdę monarchy do Rzymu. Wzgląd ten należy się od cesarza 14 miljonom jego poddanych katolickich! Natomiast nie zaniedba cesarz złożyć królowi jak najkategoryczniejsze zapewnienie, iż uważa Rzym za prawdziwą stolicę Włoch, a jeżeli tam nierewizytuje króla, czyni to wyłącznie ze względów na wewnętrzną politykę Niemiec. Bismark spodziewa się też, że gabinet włoski uwzględni te powody.

W takim składzie rzeczy, gdy jego zamiar ściągnięcia Wilhelma I. do Rzymu spełzł już na niczem, wypowiedział Minghetti w obec swego króla następującą opinję: Raz jeszcze należy spróbować, czy się nie da dostać cesarza niemieckiego do Rzymu, a jeśliby przemawiał zatem bodaj cień nadziei, to raczej odwlec tę rewizytę, niżeli godzić się na nią w tak niekompletnej formie. W razie jasnego i stanowczego oporu w tej mierze ze strony Bismarka, lepiej już, aby Wilhelm gdziekolwiekbądź przyjechał do Włoch, niżeli wcale nie. Włosi pragną szczerego związku z Niemcami i chcą widzieć swojego króla, zaprzyjaźnionego z potężnym władcą niemieckim...

Tak wyrażał się Minghetti przed 14 laty, a jak wiadomo, zdołał dopiąć zamiaru swego o tyle jeno, że ces. Wilhelm I. przyjechał był do Medjolanu. Natomiast następca jego Crispi był szczęśliwszym i ściągnął Wilhelma II. do Rzymu, zawarłszy wprzód sojusz ścisły z Niemcami i Austrją. Duch Minghetti'ego może tedy radować się z tryumfu jego polityki...

Z budżetu krajowego na rok 1889.

W dalszym ciągu z uchwalonego budżetu, podajemy następujące daty:

Wydatki na szupaśnictwo wynoszą złr. 20.000, na budowle wodne 211.406 złr., na odsetki od pożyczek i amortyzację złr. 506.266.

Na cele rolnictwa i górnictwa wyznaczono między innemi na torfiarnię w Dublanach 5.000 złr., dla szkoły weterynarji we Lwowie złr. 2.785, dla Kółek rolniczych 3.000 złr., na koszta strzeżenia granic kraju w czasie zarazy na bydło 1000 złr., na składy zbożowe we Lwowie i Krakowie 15.000 złr. (prócz pozostałości z roku bieżącego 21.000 złr.), dla *Tygodnika rolniczego* 300 złr., na nauczycieli wędrownych rolnictwa dla włościan 2.000 złr., szkoła lasowa we Lwowie 12.278 złr., wyż. szkoła rolnicza w Dublanach 39.309 złr., niższa

---

6)

Adorator pani naczelnikowej.

(Ciąg dalszy).

IV.

Gdy nadszedł wieczór, młody Malapert pospieszył z tryumfem do małego domku przy ulicy *du Baile*. Z góry już radował się wrażeniem, jakie wywoła u rodziców wiadomość o niespodzianej zmianie w jego skromnej karjerze i zaraz na progu jadalni zwiastował ją matce, zajętej przygotowywaniem wieczerzy:

— Mamo, mameczko... — wołał zadyszany — zostałem mianowany!

— Mianowanyś.. czemże? — zapytał stary Malapert, który w tej samej chwili pojawił się był na najwyższym stopniu schodów, wiodących z ogrodu.

— Sekretarzem prywatnym prefekta! — odparł dumnie uszczęśliwiony jedynak.

I zaraz potem bez wytchnienia wyrecytował rodzicom historję swojego debiutu, jako sprawozdawca, pochwały usłyszane z ust prefekta, wreszcie awans na posadę sekretarza. Urząd ten obejmie już nazajutrz... Lecz wbrew oczekiwaniu Seweryna, wiadomość o tym awansie, bardziej zaszczytnym niżeli dobrze płatnym, przyjętą została dość chłodno... Stary Malapert był istnym duchem sprzeczności. Znajdował on zawsze dziwną jakąś satysfakcję w oblewaniu entuzjastycznego syna zimną wodą rozwagi i praktyczności — to też i tym razem, zapominając widocznie, że sam przecież zalecał Sewerynowi, aby starał się czemkolwiek dobrze sprezentować prefektowi i pozyskać jego zaufanie, ofuknął go niechętnie:

— Powoli, powoli tylko, chłopcze zapalczywy a głupi! Wolałbym, gdyby cię zamianował był zawiadowca lub ekspedytorem w jednym z oddziałów... Prefekci zmieniają się, a urzędnicy i biura pozostają na miejscu... Jakąż płacę będziesz odtąd pobierał?

— Nie wiem... o tem nie było mowy! — odparł żywo Seweryn, ostudzony i podrażniony tym tuszem lodowatym, jakim przyjęto jego szczęście.

— Jakto... nie było o tem mowy? — zawołał praktyczny pan Malapert.—Przypuszczam przecież, że nie każą ci pracować za darmo!.. Byłyby to chyba istne drwiny ze mnie!

— Trzeba przecież pamiętać — dorzuciła matka — że ten urząd sekretarza będzie niejednokrotnie stykał cię z ludźmi bogatymi i często zdarzy się okazja do wydatków...

Zapobiegliwa kobieta przewidywała już, że Seweryn powołany do boku prefekta i zmuszony czasem objadować przy jego stole, będzie musiał starannie dbać o powierzchowność swoją i — jak to zwykle zmysł ekonomiczny górował u niej zawsze po nad wszelaką próżnością — obliczała już w duchu z przerażeniem wydatki na bieliznę i tualetę, któremi niezawodnie obciąży ich budżet domowy ta honorowa posada.

Dopiero za powrotem do swego pokoju, mógł Seweryn oddać się ponownie marzeniom rozkosznym, które unosiły go po nad ziemią, gdy biegł z prefektury do domu i zanim chłodna prozaiczność rodziców ściągnęła go nielitościwie z obłoków... Pogardliwe uwagi ojca usiłował teraz zagłuszyć w sobie rozpamiętywaniem wypadków, które zaznaczyły w jego życiu ten szczęśliwy dzień. — Widział się tedy ponownie w pysznie umeblowanym gabinecie prefekta, gdzie słowa pana de Grandclos tak słodko dźwięczały w jego uszach. Potem zarysował mu się przed oczyma ogród, przepełniony upajającą wonią kwiatów. Tuż obok prefekta kroczył wysypaną żwirem ścieżką aż do altanki z kolorowemi szybami. Tam zastali panią de Grandclos, rozpartą w fotelu z giętego drzewa i zajętą jakąś robótką hafciarską. Podniosła się była do połowy na przyjęcie młodego przybysza, a jej oczy błękitne, uśmiechając się, patrzały przed siebie tak pieszczotliwie, że mogły zaiste przejmować dreszczem radości...

Stanąwszy przed nią, uczuł się biedak niesłychanie niezgrabnym i śmiesznym w tym swoim nędznym żakiecie biurowym. Tak samo wzruszenie przeszkodziło mu zauważyć, że pospolity nieco dźwięk kontraltowego głosu pani Cecylji, dziwnie sprzeczał się ze słodkim i pieszczotliwym wyrazem błękitnych jej oczu. Zresztą — jak wiadomo — głos każdej pięknej kobiety, która nam prawi grzeczności, wydaje się zawsze nader muzykalnym, a właśnie pani de Grandclos przemawiała do Seweryna temi słowy:

— Masz pan rzeczywiście styl nader poetycki, panie Malapert... rzecz pańską czytałam z prawdziwem zadowoleniem.

A potem dodała śmiejąc się:

— Portret mój, skreślony w tem sprawozdaniu ręką pańską, jest wprawdzie zbyt pochlebiony... lecz my kobiety, jak pan wiesz zapewne, przepadamy za pochlebstwami... To też byłam istotnie zachwyconą artykułem pańskim!

W gruncie rzeczy był to kompliment dość sobie banalny, lecz w ustach tej pięknej kobiety słowa do tyla uprzejme miały dla Seweryna rzadką wartość i znaczenie. Więc powtarzał je sobie ustawicznie, niby piosnkę melodyjną, one działały nań, jakby napój miłosny, podany mu przez uroczą czarodziejkę i zachwyt ten odurzonego chłopaka trwał aż do chwili, w której sen skleił mu wreszcie powieki.

Nazajutrz rozpoczął nowe urzędowanie swoje. Nie było ono ani zbyt ciężkiem ani pochłaniającem umysł i czas, wymagało natomiast bezustannej obecności w maleńkim gabineciku, przyległym tuż do biura prefekta, a skąd rozlegał się widok na ogrody. Codzienna czynność sekretarza polegała głównie na otwieraniu i sortowaniu prywatnej korespondenci pana de Grandclos, potem na pisaniu listów, raz dyktowanych mu przez prefekta, a kiedy indziej naszkicowanych przez tegoż na bruljonie, z czego następnie odpisać je miał na czysto. Niekiedy także — a była to właśnie dla niego piękna strona medalu — pani de Grandclos; która była przewodniczącą Towarzystwa pań dobroczynności, wzywała pomocy Seweryna do układania spisu nędzarzy, lub celem rozpisywania listów do władz i dygnitarzy municypalnych. Konferencje tego rodzaju odbywały się zwykle w gabinecie prefekta; czasem jednak, w godzinach popołudniowych, Cecylja wzywała sekretarza mężowskiego do kiosku w ogrodzie i tam pisał Seweryn za jej dyktatem, przedzielony od niej tylko szerokością stolika ogrodowego. To poufne *tête à tête*, w pośrodku zieleni drzew, sprawiało mu zawsze emocję tak rozkoszną, czyniło go tak pomięszanym i niespokojnym, że nie śmiał podnieść oczu na naczelnikowę, aby nie zdradzić swojego stanu nadzwyczajnego — tem mniej zaś odważał się przemówić do niej z obawy, iżby mu nie zabrakło oddechu w piersiach i głosu w krtani...

Ostrożność ta była zresztą dość niepotrzebną, gdyż p. de Grandclos prawie nie zważała wcale na to jego pomięszanie, kładąc je na karb bojaźliwości nieobytego w świecie młodzieńca. W tym razie nawet, gdyby je spostrzegła, nie ulega wątpliwości, że ani trochę nie byłaby się uczuła zaniepokojoną... Cześć, jaką oddawano jej piękności, nie była dla niej nieprzyjemną lub niepożądaną. Lecz przy tem wszystkiem nie miała nic złego na myśli: męża nie kochała wprawdzie, jak to mówią, na zabój... mimo to wszakże miała zawsze silną intencję dochowania mu wierności. Wybitne stanowisko męża w mieście, tak małem jak Juvigny, gdzie oczy wszystkich były na nich zwrócone i gdzie prefekta i jego żonę traktowano jako obcych jeszcze — nakazywało jej ponadto wielką ogledność — nawet wówczas, gdyby usposobienie ciche i rozważne samo przez się nie nakłaniało jej do wytrwania w uczciwości... Z tem wszystkiem atoli łączyła się w niej pewna zalotność wrodzona, która kazała jej przyjmować hołdy, zkądkolwiek one pochodziły. Lubiała być podziwianą i nie mogła wstrzymać się od niewinnego zresztą kokietowania mężczyzn, w których dostrzegła rodzącą się dla niej admirację. — Kobiety tego temperamentu odczuwają tak żywo potrzebę pochlebstw, że gotowe są rozwijać tę swoją kokieterję w obec nieokrzesanego prostaka, byle jeno nie przeszedł im dzień bez spróbowania potęgi swoich środków pokusy.

Pani de Grandclos nie potrzebowała zresztą uciekać się aż do tak wyrafinowanych sztuczek, celem zawojowania Seweryna. Kilka słówek życzliwych, na temat pozornie dość obojętny, mianowicie w kwestji młodości i co do dalszych projektów sekretarza: od czasu do czasu spojrzenie i uśmiech cudnych jej oczu z po za długich czarnych rzęsów — jakby frendzle jedwabne zdobiących jej powieki — a który działał na młodzieńca podobnie do ukropu i napędzał mu fale krwi do serca i mózgu, rozpalonego pragnieniem namiętnem — wszystko to wystarczało do zupełnego odurzenia takiego nowicjusza, jak Seweryn. — Pozwalając wszystkim rozkoszować się i zachwycać w cichości ducha jej wdziękami, umiała jednak pani Cecylja pozostać zawsze kobietą, nakazującą poszanowanie i trzymać skrytych wielbicieli swoich z daleka na wodzy — której to odległości byłby zresztą Seweryn nigdy nie odważył się przekroczyć... Przejmowała go przedewszystkiem owa bojaźliwość, tak właściwa prawdziwej miłości. W tych uczuciach dwudziestoletniego młodzieńca mieściły się i łączyły ze sobą żywioły nadzwyczaj różne i sprzeczne sobie: ślepe i nieme ubóstwianie płynące z najczystszego platonizmu; wstydliwość i głęboki szacunek natury czułej, delikatnej i marzycielskiej; wreszcie zapał i namiętność młodzieńca, który z cnotliwością dziewiczą dożył lat dwudziestu, a teraz oto przypadek zbliżył go niespodzianie do kobiety nieporównanie pięknej i elegancją swoją artystyczną olśniewającej istotnie.... Było w tym chłopcu coś z Cherubina i z Wertera, a ten stan podwójny przejawiał się w nim niekiedy gwałtownemi wybrykami. Gdy wzrok jego spotkał się kiedy z błękitnemi źrenicami pani de Grandclos, lub przypadkowo dotknął różowych jej paluszków, ilekroć np. podawała mu list do przepisania — wówczas powstawała mu w piersiach taka burza szalona, że tętno serca zdawało się milknąć, i formalnie dławił go brak oddechu i głosu..

André Theuriet.

(Ciąg dalszy nastąpi).

12.719 zł., kurs gorzelnictwa w Dublanach 1.960 złr., folwark w Dublanach 17.224 złr., szkoła rolnicza w Czernichowie 37.000 złr., folwark tamże 7.277 złr., szkoła niższa rolnicza w Horodence 10.151 złr., w Jagielnicy 8.100 złr., w Kobiernicach 10.060 złr., ogrodnicza w Tarnowie 6.780 złr., na wydanie albumu geologicznego 1.000 złr., Tow. rolnicze we Lwowie i Krakowie po 3.000 złr., Tow. tatrzańskie 400 złr., na studja przerobu nafty i wosku 500 złr., praktyczna szkoła wiercenia i górnictwa naftowego 1.500 złr., na stację doświadczalną produktów naftowych 900 złr., na zalesienie wydm w okręgu niskim 700 złr., jarosławsko-cieszanowskim 450, jaworowsko-mościskim 820, tarnobrzeskim 650 złr.

Na cele przemysłu: na wieczorne szkoły uzupełniające dla terminatorów 9.813 złr. (mniej o 2.263 złr., niż w roku bież.), a to: w Brzeżanach 385, Drohobyczu 435, Jarosławiu 632, Kołomyi 682, Krakowie 1.500, Lwowie (izrael. Bernsteina) 395, Nowym Sączu 595, Przemyślu 594, Rzeszowie 595, Stanisławowie 682, Tarnowie 818, na mającą wejść w roku 1889 w życie 2.500 złr.

Na szkoły fachowe, połączone z warstatami, wyznaczono 34 147 złr., a to: dla wyrobów z drzewa i łoziny 10.112 złr., dla wyrobów garncarskich 5.850, tkackich 8.322, koronkarskich 4.463, dla zakładów pracy kobiet 1.500, fachowe szkoły rządowe subwencjonowane z funduszu kraj. 2 400 złr. Na ogólne cele szkolne przemysłowe (muzea, stypendja) 14.872, na zasiłki i pożyczki 37.000 złr., sz. handlowe 1.000 złr., stowarzyszenia rękodzielnicze 800 złr. („Gwiazda" we Lwowie 200, w Jarosławiu 100, w Tarnowie 100, Stanisławowie 100, „Skała" we Lwowie 300).

W ostatniej rubryce rozmaitych wydatków wynoszącej 94.372 zł. znajdujemy pozycje następujące:

Do rozporządzalności Wydziału krajowego zł. 30.000, dla ks. unitów chełmskich 1.500 zł., subwencja dla drogi żelaznej Lwów-Rawa 33.332 zł., Felicji Korosteńskiej byłej nauczycielce, stały dar corocznie 80, córce śp. Jana Lama na ukończenie seminarjum żeńskiego we Lwowie 500, wieczysta fundacja im. cesarza Franciszka Józefa I. corocznie 12.000, zasiłki bezzwrotne jednorazowe z powodu pożarów 5.450 a to: gminie Radelicz 200, gminie Trzebownisko 400, klasztorowi Bernardynów w Gwoźdźcu 500, gminie Posuchów 100, gminie Bielawce i Mołoszkowice po 200, pogorzelcom wsi Łomna 50, gminom Ulwówka 400, Żurawno 500, Kamionka Strumiłowa 1.000, Medenice 500, Sołotwina 600, Bobrowniki 200, Gliniany 400, Brześciany 200, bezprocentowe pożyczki reprezentacjom powiatów myślenickiego, wielickiego i chrzanowskiego 9.000, stowarzyszeniu Polaków w Buda-Peszcie 150, komitet kolonji leczniczej w Rymanowie 300, krajowemu Związkowi ochotniczych straży pożarnych 1000, oddział. krakowskiego towarzyst. pedagogicznego 500, Michał Kowszewicz 50, Mikołaj Łukawiecki 50 zł.

Sejm.

Lwów 18. października.

24 posiedzenie, VI. sesji, V. perjodu Sejmu galicyjskiego.

Lampy elektryczne oświecały puste ławki. Posłowie korzystali z każdej mowy, ażeby wyjść ze sali na korytarze i spędzić tam przyjemną chwilkę. Tymczasem w sali płynęła pozycja po pozycji w budżecie bez większej opozycji. Nawet fundusz dyspozycyjny bez dłuższej dyskusji — choć co względu na przeszłość wywołać ją był powinien. Najgorętszą walkę stoczył p. dyr. Wierzbicki z p. Wrotnowskim w kwestjach przemysłowych i to walkę zwycięską, gdyż znaczniejsza część wniosków p. Wierzbickiego została przez izbę uwzględniona. Mimo, że obrady nie idą w Sejmie naszym po formie — nie dawniej, jak wczoraj jano głosowano nad pewną rezolucją mimo zamknięcia posiedzenia przez marszałka — to jednak sporów formalnych było wiele. W tym kierunku bystrem osądzeniem formalności odznaczał się jak zwykle, p. Romanowicz i p. Chrzanowski. Niebezpiecznym mówcą okazał się i wczorajem p. Lasocki, który sporą chwilę czasu zabrał swą mową, zupełnie zresztą nie na czasie. Zresztą przyjmowano każdą pozycję niemal machinalnie, uwzględniano jedną cyfrę po drugiej bez należytej krytyki — co pochwalić chyba trudno. Rzecz dziwna, że najważniejszą sprawę — budżet krajowy przeznaczono na tak dorywcze traktowanie.

Ale i piękną chwilę z wczorajszego posiedzenia zanotować wypada. Oto p. Ohrymowicz wniósł, ażeby udzielono dla 5 pogorzelców braci kwotę 50 zł — znajdują się oni bowiem w największej nędzy. Sejm zasadniczo wniosku tego przyjąć nie mógł, to też sprawa ta upadła. Ale w tej chwili znalazło się kilku posłów, którzy z prywatnej swej szkatuły pospieszyli ze składką na pogorzelców. Nazwiska ofiarodawców są: pp. Tomisław Rozwadowski (20 złr.), hr. Mieroszowski (10 złr.), hr. Szeptycki (10 złr.), Płaziński (2 złr.) Nie wątpimy, że dziś i inni jeszcze posłowie pospieszą z datkami a biedni pogorzelcy nie otrzymawszy nic od Sejmu, który istotnie jako taki nie jest powołany do podobnych ofiar — otrzymają liczne datki od członków Sejmu.

P. Tomisław Rozwadowski zrobił piękny, naśladowania godny początek.

Posiedzenie wieczorne rozpoczęło się o godz 7. min. 35.

Izba przystępuje do dalszych rozpraw budżetowych. Uchwalono bez dyskusji rubrykę XII. (wydatki na szupaśnictwo) w kwocie 20.000 złr., dalej rubrykę XIII. (budowy wodne i melioracje) w kwocie 211.406 złr., rubrykę XIV. (odsetki od pożyczek i umorzanie tychże) w kwocie 506.266 złr., rubr. XV. (na cele rolnictwa i górnictwa) w kwocie 213.873 złr.

P. Lasocki oświadczył się przeciw budowie magazynów zbożowych we Lwowie.

Sprzeciwienie się to hr. Lasockiego było nieco spóźnione, gdyż przed kilku dniami Sejm powziął już w tym względzie stanowczą uchwałę.

Niepotrzebnie więc zdaniem naszem odpowiadali mu pp. Wereszczyński, Gross i Uderski, Abrahamowicz, Goldman, Męciński i sprawozdawca, zbijając jego zupełnie błędne w tym względzie zapatrywania. Mowca zabierając kilkakrotnie głos oświadczył w końcu, że nie wie o co chodzi, posłom przeciwiającym się jego życzeniu. Naturalnie wniosek stawiany przez p. Lasockiego nieutrzymał się.

Następnie przystąpiono do uchwalenia rub. XVI. (na cele przemysłu).

P. Wierzbicki podniósł, że komisja skreśliła niektóre kwoty na ten tak produktywny cel prelimowane przez Wydział krajowy. Skreślono na szkoły przemysłowe 1.000 złr., na szkoły fachowe; skreśliła dalej komisja 600 złr. na szkołę kołodziejską w Kamionce skreślono 400 złr. oraz całą kwotę 500 złr. na warsztat tkacki w Horodence. Za tą sprawą przemawiał gorąco i p. Lenartowicz. Wreszcie kwotę 1 500 na publikację wzorów dla uczniów i nauczycieli i okazy przedmiotów wzorowo wykonanych.

Mowca wnosi przyjęcie tych wszystkich skreślonych kwot, udowadniając wielką potrzebę tych wydatków dla rozwoju bądź wymienionych szkół, bądź i samego drobnego przemysłu.

Za ostatnią pozycją przemawiali p. Romanowicz i p. Chrzanowski.

Sprawozdawca p. Wrotnowski zgodził się po części na te wnioski, poczem uchwalono całą tę rubrykę bez dalszej dyskusji z uwzględnieniem wniosków pp. Wierzbickiego i Lenartowicza w ogólnej kwocie 98 232 złr. Wreszcie uchwalono rubrykę XVII (rozmaite wydatki) w kwocie złr. 94.372 złr.

P. Polanowski żądał podwyższenia dodatku dla Związku straży ochotniczych z 300 złr., na 1000 z czem izba zgodziła się.

Następnie uchwalono dochody rubryki I. do XIII. w łącznej kwocie 442.270 złr. Marszałek poddał następnie pod głosowanie postawione onegdaj wnioski p. Antoniewicza w sprawie wypróbowania mat ogniotrwałych i przestrzegania w sądach świąt ruskich.

Przejście do porządku dziennego nad pierwszym wnioskiem wniósł p. T. Rozwadowski. Za wnioskiem oświadczył się p. Uderski, lecz utrzymał się p. Rozwadowski.

Co do drugiego wniosku zapewnił najpierwej komisarz rządowy, że w sądach przestrzegają się ściśle święta ruskie.

Sprawozdawca p. Chrzanowski podnosi, że wniosek ten powinien być traktowany jako wniosek samoistny.

P. Romanowicz nie godzi się z tem zdaniem, gdyż wniosek został poparty, wnosi zaś odesłanie sprawy do Wydziału kraj. dla zbadania i zdania sprawy. Wywiązała się ztąd polemika w której wzieli udział pp. Chrzanowski, Golejewski, Popiel i Romanowicz. Skończyło się zaś na tem, że wniosek będzie regulaminowo traktowany. Na tem zamknął marszałek posiedzenie o 10·30.

* * *

Lwów 19. października.

25 posiedzenie, VI. sesji, V. perjodu Sejmu galicyjskiego.

Sesja odroczona. Posłowie rozjeżdżają się do domów nie z uczuciem zadowolenia zaiste! Ci, którzy bystrzej patrzą na dzisiejszy stan rzeczy, czują niewątpliwie, jak upadła powaga sejmu, jak uszczuplono jego zakres działania, jak obcięto i to dobrowolnie jego prawa.

Dzisiejsza dyskusja w Izbie szła tym samym torem co i dni poprzednich. W pustych przeważnie ławach siedziało kilku posłów przeglądając swoje pulty, znaczna zaś większość przepędzała czas na kurytarzu zajęta bardziej tem, co będzie, niż tem, co jest. Wyrażano przekonanie, że sesia mimo odroczenia jest zamkniętą, że rząd zbadawszy usposobienie izby w sprawie przedłożenia propinacyjnego, nie zwoła jej więcej, ale przystąpi do nowych wyborów, zastanawiano się nawet nad przyszłą fizjognomią tej izby i obliczano szanse.

Większość sądzi, że w czasie przyszłych wyborów starostowie zostaną spokojnie na swych miejscach nie bawiąc się w równoczesnych reprezentantów ludu i rządu, że zresztą w ogóle zmniejszy się cyfra tych, którzy wraz z Szyllerem mogliby o sobie powiedzieć: *„Ich hab' hier bloss ein Amt und keine Meinung"*.

Obszernie komentowano mowę p. Grocholskiego jako przyczynek do dziejów najnowszych zmian w Wiedniu i rozprawiano o przyszłej kampanii parlamentarnej w Radzie państwa. Horoskopy nie były nader pomyślne. Owszem, meteorologowie nasi zapowiadają „nagłe a przykre zmiany powietrza"...

Wreszcie po trzykroć zastukał p. marszałek a posłowie pospieszyli do sali i wysłuchali pożegnania

Było one, jak łatwo zrozumieć, konwencjonalne, — p. marszałek starał się udowodnić, że zrobiono wiele — ale niestety rejestr prac sejmowych bardzo był szczupły.

Pan marszałek wyraził głęboką wiarę, że sesia jest tylko odroczona i przyrzekał sobie, że w drugiej jej połowie wiele się zrobi..

W tej chwili spadł pierwszy śnieg na szyby dachu i — topniał powoli!! a do tego komisarz rządowy, prezydent nam. Löbl, założywszy ręce po napoleońsku na piersiach z dziwną jakąś ironją patrzył w chwili tych przyrzeczeń na izbę.

Po mowie marszałka, której koniec wypowiedziany był po rusku, odezwały się brawa i ksiądz Kowalski podziękował p. marszałkowi za tę jego uprzejmość. Powiedział serdecznie i gorąco — a bogdaj jego słowa, zalecające zgodę głośnem echem w kraju się ozwały...

Na zakończenie dodamy, że odezwa nasza poranna bogdaj częściowy odniosła skutek. P. Ohrymowicz na rzecz pogorzelców otrzymał nowe datki, a mianowicie od p. Michałowskiego 3 zł., od p. Skrzyńskiego 5 zł, Rusockiego 10 zł. — razem 60 zł., a więc o 10 więcej niż tego od Sejmu się domagał.

Przebieg posiedzenia był następujący:

Początek posiedzenia o godz. 10. min 40.

Na galerjach... ani żywej duszy.

Sekretarz Jędrzejowicz odczytuje następujący spis petycyj:

Gm. Żerosławice dotknięta gradobiciem o zapomogę na budowę drogi Kępanowsko-Lasockiej — Zw. gm. Dąbrowice o odpisanie podatków z powodu nieściągalności i przez kolektantów popełnionych defraudacyj. — Józefa Schaeftlerówna z Przemyśla o zanomogę. — Józefa Wójcikiewicz o zapomogę na kształcenie się w muzyce.

Ogółem wniesiono dotąd 614 petycyj.

Petycje te poodsełano do odnośnych komisyj.

P. Weigel i towarzysze interpelują rząd o fundację Brześciańskiego i dlaczego dotąd nie otworzono sądów pow. w Jaworznie, Zatorze, Zakliczynie i Muszynie.

Przystępując do porządku dziennego udziela izba na wniosek Wydz. kraj. zezwolenie gminie miasteczka Peczyniżyn na pobór opłat od napojów spirytusowych na lat 6, poczem daje marszałek głos jeneralnemu sprawozdawcy komisji budżetowej panu Chrzanowskiemu, który przedstawił ostateczne rezultaty uchwalonego budżetu:

Wydatki ogólne wynoszą	4 060.897 zł.
Dochody „ „	442 270 zł.
Okazuje się niedobór .	3,618 627 zł.
35 centów dodatku od 1 zł. po 103 500 wynosi	3,622.500 zł.
Zostaje nadwyżka . . .	3.873 zł.

Nastąpiły rozprawy nad przedłożeniem komisji przemysłowej z czynności w zakresie przemysłu krajowego. Sprawy poruszone w sprawozdaniach komisji omówimy później, obecnie ograniczamy się na podaniu wniosków.

Wychodząc ze stanowiska ogólnego (spr. p. Goldman) komisja wnosi przyjęcie następującej uchwały:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności w zakresie organizacji krajowej komisji dla spraw przemysłowych, ustalenia jej stosunku do rządu i udzielania pożyczek i zasiłków dla rozwoju przemysłu krajowego.

2. Sejm wzywa rząd, ażeby nakazał podwładnym organom, iżby przy wymierzaniu podatku od towarzystw zarobkowych i gospodarczych, posiadających warunki przytoczone w §. 1 ustawy od 14. kwietnia r. 1885 (Dz. u. p. nr. 43) i w ogóle przy opodatkowaniu stowarzyszeń zarobkowych przestrzegały jak najściślej postanowień ustawy z dnia 27. grudnia roku 1880 i z dnia 14. kwietnia roku 1884.

Taż sama komisja (spr. p. Romanowicz) w sprawie szkół przemysłowych wnosi:

Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału kraj. i dołączone do niego sprawozdanie krajowej komisji przemysłowej z czynności w zakresie szkół przemysłowych; upoważnia Wydz. kraj. do przekształcenia warsztatu naukowego tkackiego w Krośnie w fachową szkołę tkacką, połączoną z zakładem wybijania kartonów do wyrobu tkanin wzorzystych i z pracownią dla wyrobu poprawnej konstrukcji krosien; poleca Wydz. kraj., aby poczynił kroki odpowiednie ku przekształceniu zakładu dla nauki stolarstwa i tokarstwa w Stanisławowie na zakład samoistny; oraz przeprowadzenie rokowań celem objęcia i zorganizowania warstatu naukowego dla nauki garncarstwa w Toustem na podstawie wniosków krajowej komisji dla spraw przemysłowych, jako zakładu krajowego.

Oba te wnioski przyjęto bez dyskusji.

Z kolei odczytuje p. Weigel sprawozdanie komisji przemysłowej z petycji gminy Grzymałów i gmin sąsiednich, tudzież gminy miasta Andrychów, a w końcu miasta Stary Sącz, o utworzenie w tych gminach szkół przemysłowych.

Komisja wnosi odstąpienie tych petycyj Wydz. kraj. do zbadania i załatwienia w porozumieniu z komisją przemysłową, co też uchwalono.

W sprawie petycji dr. St. Smolki o przyznanie dalszej subwencji na badania historyczne w archiwach watykańskich, uchwalono na wniosek komisji budżetowej (spr. p. Chrzanowski) udzielenie subwencji jeszcze na 3 lata po 1500 złr. rocznie, oraz rezolucję polecającą Wydz. kraj., aby starał się wyjednać, iżby rząd udzielił odpowiednią roczną subwencję oddziałowi polskiemu zorganizowanemu przy instytucie historycznym austrjackim w archiwum watykańskiem.

Następnie na wniosek komisji szkolnej (spraw. p. Zoll) w sprawie różnych petycyj o podwyższenie płac nauczycieli ludowych uchwaliła izba podwyższenia dla nauczycieli w Jarosławiu, Wadowicach, Peczeniżynie, Zatorze, Biłohorszczach i Zboiskach — w kwocie po 50 złr. rocznie, resztę petycyi, popartych przez Radę szkolną krajową, odstąpiono Radzie szkolnej krajowej do możliwego uwzględnienia przy rozdzielaniu jednorazowych zapomóg tam, gdzieby tego istotnie zachodziła wyjątkowa potrzeba.

W kwestji tej przemawiał p. Rybicki, żądając uwzględnienia petycji nauczycieli rzeszowskich, co też izba uwzględniła.

Z kolei powzięła izba w sprawie wniosku p. Wolańskiego następującą uchwałę:

Sejm wzywa rząd, aby polecił zarządowi kolei Czerniowieckiej i Karola Ludwika, aby te w porozumieniu ze sobą zaprowadziły w swoich rozkładach jazdy bezpośrednią i szybką komunikację dla osób i pocztowej korespondencji na liniach swoich w wschodnio południowej części kraju z Krakowa przez Lwów, Stanisławów do Husiatyna.

Na wniosek komisji administracyjnej (spraw. p. Maks) uchwalono ustawę upoważniającą reprezentację powiatową w Wieliczce na zaciągnięcie 10.000 złr. pożyczki na zakupienie mostu na Rabie.

Nastąpiły załatwienia petycyj.

Rządowi do rychłego załatwienia odstąpiono petycję gminy Maniowy o regulację Dunajca. Wniosek komisji w tej sprawie poparł poseł Pławicki.

Wydziałowi krajowemu do zbadania, załatwienia lub urzędowania odstąpiono następnie petycje: obszarów dworskich i gmin Grąziowej, Wojtkowej z Netrepką i Jureczkowej o udzielenie zasiłku z funduszów krajowych na regulację rzeki „Wiar" i o zarządzenie bezpłatnego wypracowania odnośnych planów; zwierzchności gminnej Brzączowic o subwencję bezzwrotną na regulację rzeki Raby; urzędu gminnego Uścia Zielonego, powiatu Buczackiego, o zasiłek na regulację Dniestru; oraz gmin i obszarów dworskich konkurujących do regulacji wielkiego Łęgu, o zmianę ustawy o regulacji Łęgu w tym kierunku, by strony interesowane zamiast 30% ogólnych kosztów budowy, tylko 10% takowych ponosiły.

Odstąpiono dalej rządowi z wezwaniem, aby po zbadaniu stanu rzeczy, zarządził odpowiednie nadbrzeżne roboty, petycję gmin Kępa rzeczycka i Żabno, powiatu tarnobrzeskiego, w sprawie szkód przez San zrządzonych; a do porządku przechodzi izba nad petycjami wydziału Spółki wodnej do regulacji Łęgu; Anastazji Prohaskowej, właścicielki Rostoki, w powiecie nowosądeckim, o subwencję na opaskę kamienną na Dunajcu pod Rostoką, gminy miasta Sniatyna o spowodowanie rekonstrukcji drogi krajowej z Potoczka do stacji kolejowej Sniatyn i Załucze i gminy Koszlak, oraz gmin Hnilcza małego i Hołotki w sprawie przeniesienia myta drogowego na drodze krajowej między Podwołoczyskami a Wołoczyskami.

Wreszcie na wniosek komisji gosp. kraj. odstąpiono Wydz. kraj. do zbadania i nawiązania z rządem rokowań, oraz zdania sprawy z petycji rady pow. w Stryju o założenie tam niższej szkoły rolniczej.

P. Koziebrodzki i towarzysze interpelują rząd powtórnie w sprawie wymiaru kontyngentu.

Komisarz rządowy p Loebel zawiadamia następnie, że najwyższem rozporządzeniem Sejm ma być dzisiaj odroczony.

Po przeczytaniu i przyjęciu protokołu z dzisiejszego posiedzenia, przemówił marszałek, jak następuje:

Na mocy najwyższego rozporządzenia zakomunikowanego mi w tej chwili przez W. Prezydenta Namiestnictwa został Sejm w dniu dzisiejszym odroczony. Postanowienie to najwyższe, które Sejm nie zamyka, ale go odracza, daje nam wszelką nadzieję, że jeszcze na dalszy ciąg sesji bieżącej zwołani będziemy. Da to W. S. możność ukończenia tych spraw, które jeszcze załatwienia nie znalazły, mianowicie zaś przedmiot tak ważny, t. j. projekt wykupna prawa propinacji, może być po przedwstępnem przygotowaniu wzięty pod obrady W. Izby i z pożytkiem, a bez ryzyka dla kraju rozwiązany. Oprócz załatwienia budżetu na rok 1889 i spraw bieżących powzięła W. I. w ciągu tej pierwszej części bieżącej sesji kilka ważnych i pożytecznych uchwał.

Statut gminny dla większych miast został przez W. Sejm przyjęty.

Ustawa o stosunkach prawnych nauczycieli zmieniona według wskazówek W. Rządu uzyska zapewne teraz N. Sankcję; przyjęty został także projekt ustawy budowniczej.

Pod względem ustawodawczym dotychczasowy przebieg tegorocznej sesji sejmowej za dość pomyślny uważać można, a rezultat byłby zapewne jeszcze obfitszy, gdyby przedmiot tak wielkiej doniosłości, jak sprawa wykupna propinacji nie był zajął — całkiem zresztą słusznie — czasu i uwagi W. Izby. Nie pozostaje mi teraz, jak pożegnać W. I. i wyrazić życzenia, abyśmy się szczęśliwie znowu zgromadzili dla dokończenia prac sesji bieżącej i zamknięcia okresu wyborczego.

„W naslidok mnoho razy objawlennych bażań posliw narodowosty ruskoj, pozwolu sobi to praszczanie moje w osobnosty do nych w ich ridnoj mowi zwernuty i życzu z sercia, szczobyśmo wsi znowu szczasływo dla dokinczenia rozpoczatych prac mohły sia tut zibraty."

Następnie wnosi marszałek trzykrotny okrzyk na cześć cesarza, który Izba powtórzyła

Przemawiał jeszcze ks. Kowalski, dziękując marszałkowi za użycie mowy ruskiej — co odezwie się głośnem echem w całym kraju, od pałacu do chaty.

Niech to będzie zadatkiem przyszłej zgody dwu szczepów bratnich Rusinów z Polakami i uwzględnianiu ich słusznych życzeń.

Koniec posiedzenia o godz. 12.

KRONIKA.

Nekrologja. We Lwowie zmarli Wincenty Tryczyński, doktor wszech nauk lekarskich i Karol Wołoszyński, urzędnik kasy oszczędności.

Kalendarz. Sobota (20.): Felicjana B. — Budzisławy. Wschód słońca o godz. 6 min. 33, zachód o godz. 5. min. 57.

Kalend. myśliwski. W październiku wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, zające, borsuki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, bażanty, kuropatwy, przepiórki, dropie, pardwy, dzikie gołębie i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Pierwszy zwiastun zbliżającej się zimy pojawił się we Lwowie wczoraj punktualnie o. godz. 12. w południe. Temperatura już we czwartek wieczorem znacznie się obniżyła, a wczoraj padł pierwszy śnieg, bieląc bruki i dachy domów.

Mianowania. Oficjał pocztowy Kamil Malkowski we Lwowie mianowany został zarządcą pocztowym w Husiatynie.

Rada szkolna krajowa zamianowała Emila Bilinkiewicza w Deleszowej rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Michalczu.

Przeniesienia. Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła oficjała pocztowego Józefa Jakimeckiego ze Lwowa (Podzamcza) do Kołomyi i asystenta pocztowego Marcina Jezierskiego z Husiatyna do Tarnopola, a asystentów pocztowych: Marjana Dawidowskiego z Krakowa do Lwowa, Władysława Strzelbickiego z Tarnopola do Krakowa i Kazimierza Paleologa z Tarnowa do Tarnopola.

Na uczcie u ks. metropolity Sembratowicza, w liczbie zaproszonych gości znajdowało się pięciu biskupów obrządku rzymsko-katolickiego, ruskie duchowieństwo i senior instytutu Stauropigjańskiego, dr. Izydor Szaraniewicz. Gospodarz wniósł pierwszy toast na cześć papieża, cesarza i biskupów bratniego obrządku, w języku ruskim. Ks. biskup Issakowicz toastował następnie na cześć ks. metropoliy, wyrażając mu życzenie, aby i nadal w tym samym duchu i z tem samem powodzeniem kierował sprawami kościoła ruskiego. Ostatni toast wniósł biskup krakowski ks. Dunajewski na cześć ruskiej kapituły lwowskiej, zaznaczając sympatję, jaką jest przejęty względem obrządku grecko-katolickiego.

Od b. uczniów ś. p. Teodora Stahlbergera, zmarłego onegdaj radcy szkolnego, otrzymujemy następujące pismo:

W dniu dzisiejszym odprowadzamy na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki najlepszego z pomiędzy przewodników i nauczycieli naszych, pod okiem których kształciliśmy się niegdyś w gimnazjum wadowickiem.

S. p. Stahlberger był przez bardzo krótki czas dyrektorem gimnazjum realnego w Wadowicach, ale tych parę lat, pod jego prawdziwie ojcowskiem kierownictwem przeżytych, wryły się w umysły nasze wspomnieniem tak silnem, że pozostanie ono niezatartem do końca dni naszych.

Zdolności pedagogiczne, które przed kilkunastu laty byliśmy w stanie zaledwie odczuć, a dziś dopiero należycie ocenić je możemy, postawiły śp. Stahlbergera w rzędzie najdzielniejszych wychowawców młodzieży. Ale oprócz zdolności posiadał zmarły coś więcej jeszcze, czem umiał przywiązać do siebie wszystkich bez wyjątku pieczy swojej powierzonych wychowanków — posiadał serce, serce złote, które z ogromną szkodą dla kraju przestało bić przedwcześnie w dniu onegdajszym.

Kochał też każdy z nas tego Niemca z urodzenia, ale najlepszego Polaka z czynów, całą dziecięcą duszą swoją i płakaliśmy, gdy nas opuszczał, przenosząc się na posadę dyrektora gimnazjum św. Jacka w Krakowie.

Nie zapomnimy nigdy tych pięknych chwil, gdy nam wykładał historję „kraju rodzinnego", mówiąc językiem naszej podręcznej książki szkolnej... Przygarbiony i znękany fizycznie — zawsze bowiem był chorowity — zapalał się wtedy, jak młodzieniec, a tę miłość do wszystkiego, co swoje, tę wiarę i nadzieję, którą zaszczepił w sercach młodocianych, nie zdoła chyba nic wyplenić.

Pełen łagodności i wyrozumiałości, a mimo to stanowczy, czujny i troskliwy o dobro powierzonej sobie młodzieży, był wzorem pedagoga, jak znów w ogóle należał do najzacniejszych synów kraju, w którym się urodził.

To też, poczuwając się do obowiązku niewygasłej wdzięczności względem tego męża, postanowiliśmy uczcić pamięć jego w sposób, mający przekazać zacne imię jego i najpóźniejszym pokoleniom. Uradziliśmy zebrać w drodze składki publicznej fundusz pieniężny, który będzie nosił nazwę „wieczystej fundacji imienia Teodora Stahlbergera". Odsetki od zebrać się mającego kapitału będą obracane na wsparcie najbiedniejszych a zdolnych i pracowitych uczniów szkół średnich i wyższych.

Gdy zaś w obecnej chwili kraje polskie pod zaborem pruskim, znajdujące się w wyjątkowem położeniu, domagają się też i wyjątkowej od społeczeństwa naszego ofiarności, postanowiliśmy powstać mający fundusz złożyć w kasie Towarzystwa pomocy naukowej dla W. Ks. Poznańskiego, albo takiegoż Towarzystwa dla Prus Zachodnich z przeznaczeniem wspomagania tylko Polaków z pod zaboru pruskiego. Odpowie to najniewątpliwiej zasadom i intencjom zmarłego...

Dając na początek nasz skromny grosz, wzywamy do składania dalszych datków na wymieniony cel wszystkich ludzi dobrej woli, a w pierwszym rzędzie b. uczniów gimnazjum w Wadowicach, tudzież gimnazjum św. Anny i św. Jacka w Krakowie, w których śp. Stahlberger był profesorem i dyrektorem. Pieniądze przesyłać należy do redakcyj: *Dziennika Polskiego, Kurjera Lwowskiego, Gazety Narodowej, Gazety Lwowskiej* i *Przeglądu* we Lwowie, tudzież *Nowej Reformy* i *Czasu* w Krakowie. Główny rachunek prowadzić się będzie w *Dzienniku Polskim.*

Upraszamy redakcje wszystkich pism polskich o powtórzenie niniejszej odezwy. *Wojciech Dobija. Dr. Jan Prus. Stefan Ramult. Franciszek Żmudziński.*"

Na wieczystą fundację im. Teodora Stahlbergera złożyli w naszej redakcji: pp. Wojciech Dobija 5 złr., dr. Jan Prus 5 złr., Stefan Ramułt 5 złr., Franciszek Żmudziński 5 złr. Razem 20 złr.

Dar. Cesarz udzielił gminie Nikonkowice, w powiecie lwowskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

Temperatura. Barometr opada. Średnia temperatura była + 2 8°C., najwyższa + 7·4°C., najniższa — 1 7°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr przeważnie z północnej strony, niebo zamglone, powietrze wilgotne.

Ministerstwo handlu zezwoliło na budowę linji telegrafu z Przeworska do Kańczugi celem otwarcia w tej ostatniej miejscowości stacji telegrafu, połączonej z urzędem pocztowym.

Odznaczenie. Cesarz wyniósł do stanu szlacheckiego profesora uniwersytetu krakowskiego, radcę dw. Edwarda Fiericha, a to przy sposobności przeniesienia go w stały stan spoczynku.

Pożar na obszarze dworskim w Proszowie, powiatu tarnopolskiego, zniszczył budynki gospodarskie i zapasy zboża wartości 15.000 złr. Szkoda była ubezpieczona. Pożar powstał z nieostrożności.

Nader niemiły widok przedstawiają składy przyborów pogrzebowych. Na wystawach nietylko umieszczane są trumny, wieńce z szarfami żałobnemi itp. przedmioty, służące do eksportacji zwłok, ale nadto niektóre przedsiębiorstwa dla większej reklamy ustawiają w sklepie katafalk ubrany kwiatami a wieczorami rzęsiście oświetlony. Publiczność, przechodząc koło tych magazynów, mimowolnie zwraca na te oryginalne wystawy uwagę, a jest to widok więcej jak bardzo nieprzyjemny. Całkiem też słusznie wydała rozporządzenie policja w Warszawie, ażeby „bezzwłocznie" usunięto trumny i wszelkie żałobne emblematy z wystawy firm pogrzebowych. Czy i u nas nie dałoby się usunąć owe żałobne reklamy, sprawiające na każdym przechodniu tak silnie przykre wrażenie.

Uroczyste otwarcie domu katolicko-narodowego odbyło się w Cieszynie d. 15. bm. O godz. 3. po południu ogromna sala pierwszego piętra była szczelnie zapełnioną. Wśród obecnych byli przedstawiciele różnych stanów, inteligencja miejscowa, księża, na ich czele ks. biskup Sniegoń, jak również spora gromadka ludu okolicznego. Przewodniczący dr. Fiszer powitał zgromadzonych w imieniu stowarzyszeń katolicko-narodowych, które mieć będą odtąd główną swą siedzibę w nowo otwartym domu, wskazał cel piękny i szlachetny, jaki sobie te stowarzyszenia wytknęły i wezwał do jedności i łączności. Z kolei odeklamowały dwie Cieszynianki okolicznościowe wierszyki, poczem kilku mowców zabierało głos. Największe atoli wrażenie wywarła mowa posła ks. Swieżego, a szczególniej jej końcowy ustęp, w którym błagał lud szlązki, aby się ocknął ze swego wiekowego letargu, pokochał swój kraj, język i religję, przyswajał sobie oświatę i nią zwalczał ukrytych i jawnych wrogów, trzymając się zawsze hasła „za wiarę i ojczyznę!"

Wieczorem zebrano się na wspólną składkową kolację w restauracji znajdującej się na dole, w której cała służba niemiecka. Tu — pisze korespondent *N. R.* — doznałem najzupełniejszego rozczarowania. Wszyscy mówili po niemiecku i w ten sposób pięknie rozpoczęta uroczystość zakończyła się parodją. Smutne i bolesne to doprawdy, że duchowieństwo katolickie szlązkie tak mało dba o swych ojców, a zapożyczając języka obcego, ułatwia tem samem germanizację. Wina w tym względzie spada głównie na szkoły. W gimnazjum cieszyńskiem nauka języka polskiego (naturalnie nadobowiązkowa) spoczywa w nadzwyczaj niedołężnych rękach, skutkiem czego wyrodziła się ogólna niechęć do uczenia się po polsku.

Ignacy Domejko, jedyny dziś epigon filaretów wileńskich i przyjaciel serdeczny nieśmiertelnego Adama, mimo sędziwego wieku, podążył znów do Ameryki, aby w Chili na uniwersytecie w Valparaiso objąć obowiązki rektora.

Urzędowa statystyka całej Bułgarji wykazała, że ludność wynosi 3,154 375; w tem Bułgarów 2,326 250, Turków 607.319, Greków 58 338, [illegible]nów 50.291, żydów 23.546, Rosjan 1069, S[illegible]ów 2142, innych Słowian 2557, Niemców 2245, Francuzów 544, reszta rozdziela się na inne narodowości. (Serbja ma ludności 1 970.032; Grecja 2 miljony).

Zerwanie chmur, jak donoszą z Aten, zrządziło wielkie spustoszenia. Na linji kolejowej Ateny-Patras zerwała burza tor na przestrzeni 20 kilometrów. Między Koryntem a zatoką Pirejską, urządzono tymczasowo służbę parowców.

Wskutek wylewów na wybrzeżu Adrjatyckiego morza, runęło w Castellamare 60 domów. Tysiące rodzin zalanego wodą wybrzeża jest bez dachu i chleba.

Wydział Towarzystwa dla reformy szkół — jak donoszą z Berlina — wniósł do rządu petycję względem ograniczenia nauki starożytnych języków, a pomnożenie nauki: języka i literatury ojczystej. Petycja żąda reformy nietylko gimnazjów, ale całego szkolnictwa, którego urządzenie wcale nie liczy się z naturalnym rozwojem młodzieży; należy także nauczycieli dojrzalej i praktyczniej przygotowywać. Petycja ma 22.409 podpisów. Minister oświaty przygotował zniesienie wielu gimnazjów, a utworzenie wyższych „bürgerschulen." Gimnastyka ma być nietylko w gimnazjach, ale i na uniwersytetach obowiązkową.

Bankiet dla dziennikarzy odbył się w Wiedniu dnia 17. bm. w wielkiej sali restauracji parku Wystawy. Bankiet ten urządził komitet wystawy. W zaproszeniach wyrażono, że komitet „chciałby mieć sposobność podziękować w sposób niezwykle uroczysty prasie za niezrównane poparcie wystawy, dobiegającej swojego końca". Dr. Bahnhans powitał zebranych. Przemawiali nadto Winternitz, Szczepański, Wiener, Fray, Lecher, Auspitzer i Epstein. Mowcy podnosili kwestje stanowiska i stosunków prasy.

Samobójstwo młodej pary. Farmaceuta Michał Manchen we Wiedniu poznał się z szwaczką Emą Ditrich. Młodzi pokochali się i Manchen, po złożeniu egzaminów, miał zaślubić Emmę. Miłość ta wszakże doprowadziła go do zaniedbania nauki, tak, że osta-

tecznie, mimo prób, egzaminów nie złożył. Zniechęcony do życia, namówił Manchen Emmę tak, że oboje otruli się. Samobójstwa dopełnili, opuściwszy Wiedeń, w pobliżu Hütteldorf.

Eksplozja. Z Calais donoszą. Na jednym z okrętów, wiozących naftę, nastąpiła eksplozja. Wyrzucone z okrętów ciężary rozbiły zegarową wieżę ratusza. Presja powietrza zgasiła gaz w mieście. Szkody wynoszą kilka miljonów.

Z Belgradu donoszą, iż aresztowano tam, jakoteż w Panczowie i Semlinie, bandy złodziei, którzy udawali emigrantów.

W czasie widowiska 15. bm. w teatrze paryskim „Chateaudeau" pękł balon, wypełniony tlenem Powstała fałszywa panika. Spiewak, będący na scenie, uciekł; aktorki przerażone skakały z okien. Po dłuższej przerwie dokończono sztuki.

Na śmierć. W tych dniach wykonano w Serajewie wyrok śmierci na niejakim Ahmedzie Sokołowiczu. Miał lat 28 i był wielkiej urody. Twierdził, że w Egipcie wyuczył się czarów, a umiał się otoczyć takim urokiem, że go nawet Europejczycy nagabywali, prosząc o przepowiednie co do przyszłości. Tej zimy odwidziła go młoda Serbka, pytając o przyszłość; Ahmed zawiązał jej oczy i skuł rękę i nogę, poczem przeciął jej gardło. Dziewczyna, chociaż śmiertelnie raniona, narobiła wrzawy i Ahmeda schwytano. Przed sądem utrzymywał nieodmiennie, że nie on, ale demon, z którym stoi w związku, zamordował dziewczynę. Dopiero teraz przypuszczono, że cierpi na obłąkanie, przekonano się jednak w śledztwie, że go inne pobudki skłoniły do zbrodni.

Pogorzelcom Żurawna rozdano 10.500 złr. z datku bar. Hirscha. Taka sama ma być rozdaną pogorzelcom w Rożniatowie.

Koniec świata.

By z wiedzy swojej doznać chwalb
Szukając wciąż sposobu,
Uczony Niemiec, doktór Falb,
Znów wiedzie nas do grobu..
I woła, zguba czeka nas,
(Ze słoną łzą na rzęsie),
Gdy kataklizmów przyjdzie czas
I ziemia się zatrzęsie.
A trzęsień będzie wielka moc,
Nawidzą różne kraje,
Czuwajcie tedy dzień i noc;
Spis zaś tych dni wam daję:

Tu dr. Falb cytuje daty: 17. marca, 15. kwietnia, 15 maja, 11. sierpnia, 9. kwietnia, 24. października i 23. listopada....

Daty można przyjąć do wiadomości, żeby do nich jednak należało przywiązywać jakąkolwiek uwagę, nam przynajmniej się nie zdaje....

Albowiem kto raz skłamał, temu po raz drugi wierzyć trudno.

A wszakże dr. Falb wyprawiał nas na tamten świat przynajmniej już dziesięć razy!...

Korespondencja redakcji. *P. W. B.* Zaszła pomyłka drukarska. Zamiast Markus Judem, majster kamieniarski wydrukowano kominiarski.

Wny *M. Zeml.* Będzie umieszczone. Prosimy częściej pisywać.

Nekrologja. Zaniewski Franciszek, weteran z 1831 i 1848, który po upadku powstania listopadowego długi czas bawił we Francji, pracując ciężko na utrzymanie życia, a obecnie przebywał jako prebendarjusz w zakładzie śp. hr. Skarbka w Drohowyżu, zmarł tamże po kilkutygodniowej słabości. Skromne swe oszczędności zapisał zmarły sierotom zakładu i miejscowej czytelni. — W Czerniowcach zmarł w nocy na 18. bm. po długiej a ciężkiej chorobie na anewryzm starszy komisarz pocztowy Maurycy Manowarda, który przez długie lata urzędował we Lwowie i pozostawił po sobie najlepszą pamięć wzorowego, zdolnego i energicznego urzędnika, zacnego kolegi, dbałego szczególnie o los podwładnych urzędników. Smierć śp. Manowardy osierociła troje drobnych dziatek i żonę, znaną artystkę Annę Bocskaj, która przed kilku dniami przerwała nagle występy na scenie lwowskiej i pospieszyła do łoża umierającego.

Zmiany na poczcie. Depesze wiedeńskie przyniosły wiadomość w formie pogłoski, jakoby radca dworu p. Schiffner, dyrektor poczt i telegrafów miał być powołany do ministerstwa na ważne stanowisko, podczas gdy miejsce jego we Lwowie zająłby ordynat Czarkowski. Wiadomość tę zanotowaliśmy z wielką rezerwą jako pogłoskę, nie przywiązując do niej wielkiej wiary. Obecnie na podstawie autentycznych informacyj możemy zapewnić, że pogłoska ta jest mylną, a zasłużony około rozwoju poczt i telegrafów szef galicyjskiej dyrekcji pozostaje i nadal na swojem stanowisku. W ostatniej chwili dowiadujemy się, że pogłoska ta powstała w Wiedniu skutkiem najnowszych a ważnych zmian w naszej administracji.

Krwawa bójka miała onegdaj po południu miejsce na górze zw. „byclowską". Śpiącego tamże zarobnika chciał okraść pomocnik rakarski Turek. Przeszkodził mu w tej manipulacji 12-letni Michał Chuminikowski. Źle jednak na tem wyszedł, gdyż oprawca pobił chłopaka w tak okropny sposób, iż odstawiono go natychmiast do szpitala. Chuminikowski straci prawdopodobnie prawe oko. Policja pociągnęła Turka do surowej odpowiedzialności.

Niebezpiecznego złodzieja aresztowano onegdaj rano w osobie Franciszka Franiszyna, który na placu Krakowskim odciął łańcuch, wiszący u wozu.

Poprawił się! Simon Nass, opuściwszy w dniu onegdajszym po odbyciu kary dom karny, wyprawił ogromną awanturę w szynku Mojżesza Selzera przy ulicy Cybulnej, gdzie porozbijał sprzęty i naczynia szklane, a nadto pobił szynkarza i tegoż żonę.

„Bursa przemyska." W dniu 6. października odbyło się w Przemyślu walne zgromadzenie Towarzystwa „Bursa przemyska" w obecności 14 członków Towarzystwa. Przewodniczył dr. Dworski. Sprawozdanie z rocznych czynności przyjęto do wiadomości bez dyskusji. Budżet przyjęto na rok przyszły 1888/9, który wykazał 530 zł. niedoboru. Z rady zawiadowczej wylosowano, według statutu, trzech członków, tj. pp. Leszczyńskiego, Kalickiego i Zycha, których napowrót przez aklamację wybrano, a nadto wybrano jeszcze dra Skórskiego do rady zawiadowczej. Toż samo do komisji lustracyjnej na rok następny wybrano przez aklamację tych samych panów Amorta, Ritterschilda i Wysockiego. Zgromadzenie przez powstanie podziękowało przewodniczącemu, drowi Aleks. Dworskiemu za trudy i gorliwe zajmowanie się około dobra tej pożytecznej instytucji, zaś p. Łozińskiemu, dyrektorowi Bursy, za kierowanie zakładem z tak wydatnym skutkiem, iż prawie połowa wychowanków uzyskała stopień celujący, reszta zaś pierwszy stopień w postępie.

Co usunięto?

Rękopis broszury Mackenziego zawierał liczne ustępy, które ani w jej angielskiej, ani w niemieckiej edycji nie znalazły się. Mackenzie wskutek przedstawień najwyżej położonych osób usunął je, czyniąc niemałą przez to ofiarę. Wykreślono całe ustępy, całe rozdziały; w miarę, jak arkusze korektorskie wychodziły z drukarni, dostawały się niezwłocznie do rąk cesarzowej Fryderykowej, drugi egzemplarz szedł do królowej angielskiej. Prawie codziennie krążył w tym celu kurjer pomiędzy Berlinem i Londynem, przywoził od Mackeziego arkusze i odwoził przeczytane przez cesarzową.

Pomiędzy ustępami, które padły ofiarą tej rewizji, zawierało się wiele szczegółów natury politycznej. Mackenzie opisał np. obszernie scenę powitania pomiędzy cesarzem Fryderykiem a ks. Bismarkiem w Lipsku, który to opis zeszczuplał w drukowanej książce do najdrobniejszych rozmiarów. Oryginał opowiadał, co następuje:

„Gdy chwila powitań pomiędzy cesarzem i ks. Bismarkiem upłynęła, cesarz, który nie mówił już podówczas, lecz życzenia swe wszystkie kreślił na tabliczce lub na karteczkach papierowych, zaprosił kanclerza, aby usiadł. Ks. Bismark rzekł do cesarza: „Wasza ces. mość pozwoli przedstawić sobie projekt proklamacji!"

„Cesarz uśmiechnął się, rozpiął swój paletot mundurowy i wyjął z zanadrza zwinięty papier, który doręczył kanclerzowi z gestem ręki, zapraszającym go do obeznania się z treścią. Była to skreślona własnoręcznie przez cesarza odezwa „Do mego narodu!"

Skreślono również między innemi ustęp, który charakteryzował bliżej pamiętną wizytę księcia Wilhelma w San-Remo. Tytuł jednego z rozdziałów: „Gerhardt, sztuczny plantator raka", zamieniono w „Sztuczne wytworzenie raka".

Najwyższej wagi dokumentem dla poznania sądu, z jakim cesarz Fryderyk wyrażał się o lekarzach niemieckich, jest karteczka, pisana przezeń własnoręcznie, której *facsimile*, już wykonane, miało znaleźć się w broszurze, lecz w ostatniej chwili z wyższego rozkazu delikatnej wdowy zostało cofnięte. Mackenzie czyni w drukowanej broszurze wyraźną wzmiankę o tem usunięciu.

Kartka cesarska opiewa: „Kochany sir Morell! Uwolnij mnie pan od kata mojego, Bergmanna!"

Na innej, również ręką cesarską pisanej kartce, stoją wyrazy: „Czy to jest lekarstwo to samo, jakie dawał mi Hovell, zanim zaczął mordować mnie Bergmann?" Słowa te napisał cesarz na dwa dni przed zgonem.

Według zapewnień ustnych Mackenziego, cesarz Fryderyk nosił się z niezmiernie rozległemi planami reform w wielkim stylu historycznym, zarówno dla Prus, jak dla rzeszy niemieckiej. Między innemi zamierzone było zniesienie pruskiej izby panów. Parlament — zdaniem zmarłego cesarza — powinien być wyobrazicielem narodu, lecz nie warstw.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. Kochańska, która przez dłuższy czas była chorą na gardło, rozpoczyna wielką podróż artystyczną po Niemczech. Naprzód wystąpi z koncertem w Berlinie, a ztamtąd uda się do Hamburga, Wrocławia i innych większych miast niemieckich, po Nowym roku zaś wyjeżdża do większych miast w Rosji, gdzie da się słyszeć częścią w operze, częścią na estradzie koncertowej. Kochańska wystąpić ma w Petersburgu, Odessie i Charkowie. W kwietniu śpiewać będzie w operze teatru „Argentino" w Rzymie, w maju zaś w Paryżu. — P. Zygmunt Przybylski napisał nową komedję p. t. „Dwór w Władkowicach", która ujrzy światło kinkietów najprzód we [illegible].

„Towarzystwo historyczne". Onegdaj wieczorem odbyło się walne zgromadzenie Towarzystwa historycznego. Rozpoczął je dr. Wiktor Czermak odczytem pt. „Próba charakterystyki Jana Kazimierza", w którym, na podstawie relacyj posłów zagranicznych i sądów współczesnych, skreślił lekki, dziwnie chwiejny charakter króla, którego życie bez celu jaskrawo odbija od grozy sytuacji i stosunków, wśród których panował.

Po prelekcji nastąpiło naprzód mianowanie wrocławskiego profesora Ryszarda Reppla, zasłużonego autora „Dziejów Polski", członkiem honorowym Towarzystwa, a następnie wybór wydziału i komitetu redakcyjnego *Kwartalnika historycznego*. Skład wydziału i komitetu został ten sam, co w roku ubiegłym; z nowych weszli: pp. Rawer i Czarnik.

Minnie Hauk, która wkrótce we Lwowie z koncertem wystąpi, należy do najznakomitszych tegoczesnych śpiewaczek. M. Hauk jest z rodu Amerykanką. W ósmym już roku życia wzbudziła swem śpiewem podziw, występując publicznie w Nowym Orleanie i w Nowym Yorku. Kształcąc się u profesora Erraniego w Nowym Yorku, mając lat 13 występywała w operach „Lunatyczka", „Norma, i innych, z nadzwyczajnem powodzeniem. Sława M. Hauk, po występach w głównych miastach amerykańskich tak wzrosła, że w roku 1869 zaproszoną została do Londynu na sezon operowy. Występy te jej w Londynie były prawdziwym tryumfem, poczem sławną tę śpiewaczkę pozyskał dyrektor opery włoskiej w Paryżu Bagier. Pierwszorzędne sceny, jak w Petersburgu, Berlinie i Wiedniu starały się o jej występy, a w Wiedniu stała się Hauk ulubienicą publiczności, otrzymała tytuł nadwornej śpiewaczki i przez trzy lata była stale angażowaną w operze nadwornej. Od kilku lat nie przyjmuje Minie Hauk stałego *engagement*, ogranicza się na gościnnych występach; niedawny występ jej w Berlinie jako „Carmen" wywołał entuzjazm ogólny, a krytyka tamtejsza nazwała ją nieprześcignioną, koloraturową śpiewaczką.

(m.) **Teatr ruski** cieszy się we Lwowie stałem a zasłużonem powodzeniem. Onegdajsze siódme z rzędu przedstawienie odbyło się w obec nader licznej publiczności. Sala „Frohsinn" była przepełniona. Komedja w dwóch aktach pt. „Pierwei poumierali, a potem się pobrali" rozpoczęła przedstawienie. Jest to rzecz wcale wesoła ale dość naiwna. Wykonanie było bardzo dobre, a na pochwały zasłużyli pani Osypowiczowa, panna Wiśniewska i pp. Kliszewski i Kiznicki. Duet z opery M. Łysenki „Rizdwiana nicz", odśpiewany przez p. Kliszewską i p. Janowicza, nie poszedł bardzo gładko, gdyż orkiestra nie chciała się zgodzić ze śpiewakami. Huczne oklaski zbierała pani Kliszewska, której głos zyskał na sile i zaokrąglił się. Na zakończenie odśpiewano dzieło muzyczne P. Niszczyńskiego pt. „Weczernyci". Jest nader udatne i oryginalne.

Zaznaczyć tutaj winniśmy, że wszystkie dotychczasowe przedstawienia wykazały ogromną gorliwość dyrekcji około rozwoju sceny ruskiej.

Ruch stowarzyszeń.

Posiedzenie sekcji lwowskiej towarz. lekarzy galicyjskich odbędzie się w sobotę dnia 20. października 1888 r. w sali magistratu na II. piętrze. Początek o godzinie 6. wieczorem. Porządek dzienny: 1. Przedstawienie chorych. 2. Kol. dr. Bylicki: O leczeniu chorób kobiecych metodą Thure Brandta.

Z „Sokoła" Zebranie towarzyskie odbędzie się dziś w lokalnościach Towarzystwa na I. piętrze. Wstęp tylko dla członków.

Z izby sądowej.

Poznań 15. października.
(Proces prasowy.)

Dziś toczył się tu proces przeciwko drowi Jerzykowskiemu, bibliotekarzowi czytelni ludowych, i p. Chocieszyńskiemu, jako nakładcy, o rozszerzanie pism, znalezionych przez znanego toruńskiego Rexa w czytelniach ludowych pt. „Raciczki" i „Szczęście w Ameryce". Obwinionych uwolniono, zadekretowano atoli konfiskatę tych książeczek.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Z chorób zaraźliwych zwierzęcych sprawdzono:

Zaraza pyskowa i racicowa u bydła: w Chlewczanach (powiat rawski), w Przewodowie i Nowym Dworze (pow sokalski).

Róża wąglikowa u świń: w Czarnokońcach (pow. husiatyński), w S kolem i Ohydowie (powiat kamionecki).

Zarazę wąglikową: w Wierczanach (pow. stryjski).

W powyższym okresie czasu z chorób zaraźliwych zwierzęcych wygasły:

Róża wąglikowa w Leszkowcach (pow. bocheński), w Strzylczu (pow. horodeński), w Dmytrowie (pow. kamionecki), w Nagnajowie (pow. tarnobrzeski), i w Bedrykowcach (pow. zaleszczycki).

Świerzb u koni: w Chodaczkowie małym (pow. tarnopolski).

Zaraza wąglikowa: w Broszniowie (pow. doliński), w Turce (pow. kołomyjski), w Uhnowie (pow. rawski), w Pobitnem (pow. rzeszowski), w Denysowie powiat tarnopolski), w Drohowyżu i Żurawnie (pow. żydaczowski).

3% losy austr. Zakładu kredytowego ziemskiego. Przy losowaniu z dnia 15. bm. wygrana **50.000** złr. padła na los nr. **53** serja **87**, wygrana 2.000 złr. na los nr. 13 serja 1737, dwie wygrane po 1.000 złr. na losy serja 70 nr. 8 i serja 1757 nr. 92.

Turecka premiowa pożyczka. (Losy tureckie). Losowanie odbyło się dnia 1. b. m. w Stambule. Główna wygrana **300.000** franków padła na los nr. 1870522, wygrana 25.000 fr. na los nr. 1312617, wygrane po 10.000 fr. na losy nr. 1850233 i 177272. Dalsze wygrane po 2.000 fr. padły na losy nr. 372322 473187 623763 877238 1443921 1832789, zaś wygrane po 1250 fr. padły na losy nr. 61444 91975 100718 308310 544195 814087 892735 938336 1213929 1312620 1723136 i 1771488.

Przegląd polityczny.

* Otrzymujemy następujące pismo: W nrze 287 *Dziennika Polskiego* przytacza Szanowna Redakcja wprawdzie w cudzysłowie, ale nie dosłownie kilka wyrazów wyjętych luźnie z petycji Towarzystwa galicyjskiego (w sprawie propinacyjnej) bez związku z wyrazami poprzednimi i ze zdaniem następnem, z opuszczeniem słów, na których główny leży nacisk. W skutek tego nabrał rzeczony ustęp zupełnie odmiennego znaczenia, aniżeli ma w istocie. W petycji Towarzystwa gospodarskiego brzmi on:

„Komitet jest dalekim od idealizowania dzisiejszego stanu, nie widzi bowiem nigdzie, a już co najmniej w prowincjach austrjackich, aby karczma była zupełnie nienagannym czynnikiem cywilizacyjnym i umoralniającym. Przyczyny, że i u nas nim nie jest, trzeba jednak szukać gdzieindziej, a nie w wykonywaniu tego prawa przez właścicieli ziemskich". Ktokolwiek cały ten ustęp przeczyta, łatwo pojmie, że zdaniem komitetu, nadużycia, jakie się wszędzie w karczmach zdarzają, tkwią jedynie w naturze tego rodzaju przemysłu. Wszakże p mimo zniesienia propinacji, szynki istnieć nie przestaną, ani też nie staną się czynnikiem umoralniającym, jak niektórzy u nas przypuszczali. Z komitetu galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego. Wiceprezes. *Piotr Gross.*

* W Libercu stawali onegdaj przed wyborcami posłowie Schwab i Bohaty. Dr. Schwab omawiając najnowsze zmiany w rządzie, podniósł potrzebę zjednoczenia się Niemców austrjackich nie tylko co do zwalczania wniosku szkolnego ks. Liechtensteina, ale i we wszystkich ważniejszych sprawach. Radby on był widzieć wszystkie frakcje opozycyjne złączone, bo to tylko może opozycji nadać jaką taką siłę. Wyborcy oklaskiwali mowy swoich posłów i wyrazili im zupełne zaufanie.

* Dla inauguracji budowy nowego pałacu dla najwyższego trybunału sądowego Niemiec przybędzie cesarz Wilhelm 31. bm. do Lipska, gdzie go król saski i municypalność podejmować będą; d. 29. odwiedzi cesarz Hamburg, gdzie ukończono nowe urządzenie portowe i objęły już urzędowanie państwowe władze cłowe.

(Telegramy z innych pism.)

Warszawa 18. października. Jenerał Hurko zażądał 16 miljonów rubli na budowę nowych kolei i miljon na budowę dróg. Rząd zezwolił na razie tylko 6 miljonów na budowę kolei żelaznych a pół miljona na drogi w Królestwie Polskiem. *(W. Tgbl.)*

Ateny 17. października. Gazety greckie oświadczają, że Grecja ma więcej praw do Macedonji niż Bułgarja. *(Aj. póln.)*

Odesa 17. października. Królowa grecka wyjechała dziś do Aten na yachcie „Amfitryta." *(Aj. póln.)*

Sewastopol 17. października. Dziś w rocznicę pierwszego bombardowania Sewastopola, odbyło się uroczyste poświęcenie cerkwi św. Włodzimierza. *(Aj. póln.)*

Wiedeń 19. października. Sejm dolno-austrjacki został wczoraj zamknięty wśród okrzyków na cześć cesarza. *(G. L.)*.

Buda-Peszt 19. października. *Exposé* budżetowe przyjął Sejm jak najprzychylniej. Prezes ministrów Tisza cyframi wykazał rzetelność preliminarza dochodów i rozchodów i podniósł, że chociaż wydatki dla wspólnej armji i obrony krajowej wzrosły o trzy i pół miljona, to jednak na drodze do utworzenia równowagi zrobiono już wielki krok naprzód w budżecie na rok 1889, gdyż deficyt zmniejszył się o 5 miljonów. Znaczniejszych przekroczeń kredytu nie było, a dochody pierwszych ośmiu miesięcy br. okazały się o 4 miljony większe, niż w tym samym perjodzie roku zeszłego. Rząd trzymał się we wszystkiem zasady oszczędności. Dochody z podatku od wyrobu spirytusu preliminuje rząd tylko na 10 miljonów, chociaż w przyszłym roku oczekiwać można o 4 do 5 miljonów więcej z tego przedmiotu opodatkowania. A pomimo, że na rok 1890 w niektórych ministerstwach nowe nie dające się odroczyć wydatki są oczekiwane, wyraża jednakże mowca przekonanie, że budżet na r. 1890 zakończy się bez deficytu i będzie do zupełnej przyprowadzony równowagi. Nadzieję tę buduje mowca na podatku od wyrobu spirytusu, który dotąd w zupełności sprawdza, to co po nim oczekiwano. Buduje ją także na stopniowem podnoszeniu się dochodów państwowych, zwłaszcza wskutek wytępienia przemytnictwa tytoniu jakoteż wskutek w odpowiedni sposób przeprowadzonej konwersji długu państwowego i wreszcie na tem, że rząd jak najściślej trzyma się oszczędności. Rząd spełnił swoją obietnicę i przedłożył projekt wykupna regaljów, również przedłoży wkrótce projekt o reformie administracji finansowej. *(G. L.)*

Berlin 19. października. Wszystkie dzienniki oddają dzisiaj jako w dniu urodzin śp. cesarza Fryderyka hołd jego pamięci. W Poczdamie odbyło się dzisiaj w obecności cesarzowej wdowy poświęcenie mauzoleum, w którym zwłoki cesarza są złożone. *(G. L.)*

Rzym 19. października. Monarchowie przybyli tu z Pompei o godz. szóstej wieczór, wszędzie po drodze witani głośnemi okrzykami. Dworzec oświetlony był bengalskiemi ogniami. Wieczór o trzy kwadranse na dziesiątą ukazali się cesarz, królewska rodzina i świta w loży dworskiej, w Forum, przyjęci okrzykami przez publiczność i przy dźwiękach hymnu pruskiego. Poczem rozpoczął się koncert sześciu połączonych kapeli muzycznych, po którym odegrano wielką kantatę na cześć cesarza. Forum było bengalskiemi ogniami oświetlone, a spalone fajerwerki, przedstawiały czarujący widok. O trzy kwadranse na jedenastą opuścił dwór Forum. *(G. L.)*

Paryż 19. października. Komisja inicjatywy Izby deputowanych odrzuciła wniosek dep. de la Fauconnerie domagający się, aby rewizję konstytucji poprzedziło zapytanie się kraju w tej sprawie.

Zgromadzenie prawicy rojalistycznej uchwaliło rezolucję, wyrażającą, że tylko monarchiczny ustrój może uratować Francję. *(G, L.)*

Sofja 19. października. Wbrew doniesieniu dzienników wiedeńskich zaprzecza stanowczo rząd bułgarski istnieniu „czarnego" gabinetu i oświadcza, iż służba pocztowa odbywa się od czasu otwarcia kolei z wielką regularnością i szybkością. Sobranie zostało zwołanem na dzień 27-go b. m. *(G. L.)*.

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Wiedeń 19. października. Wczoraj pożegnał się Prażak z personalem ministerstwa sprawiedliwości i wprowadził Schönborna, który w przemowie do urzędników zaznaczył, iż tendencje i cele ministerstwa pozostają mimo zmiany też same, przyjmuje on je za swoje. Położył nacisk na to, że sądownictwo musi pozostać wolne od wpływów zewnętrznych, szczególniej zaś politycznych. Potem nastąpiło prezentowanie poszczególnych urzędników.

Wiedeń 18. października. Według wiarygodnych informacyj nominacja hr. K. Badeniego namiestnikiem pojawi się w gazecie urzędowej jutro lub pojutrze.

Berlin 19. października. Bergmann i Gerhardt oświadczyli na wezwanie prokuratora, że Mackenziego skarżyć nie będą.

Wiedeń 19. października. Minister Zaleski odjechał wczoraj wieczór do Lwowa.

Król Milan odjechał wczoraj wieczór z Wiednia.

Londyn 19. października. Ambasador niemiecki Hatzfeld protestował u Salisburyego przeciwko swobodnemu rozpowszechnianiu książki Mackenziego i pamiętnika Fryderyka III. szczególniej przeciwko podobiznom pisma Fryderyka, zawierającym skargi cesarza na brutalność dr. Bergmanna, których publikowanie w broszurze Mackenziego było zakazane.

Bruksela 19. października. Włoski ambasador w Berlinie wyraził się do korespondenta *Independance*, że próba aneksji Tunisu przez Francję, pociągnęłaby za sobą natychmiastową interwencję trójprzymierza.

Wiedeń 10. października. Giełda pieniężna. Kredyty 313·95, sztatsbany 249, węg. złota renta 101·20.

Wiedeń 19. października. Sonnenthal zmartwiony, że przy otwarciu teatru w burgu nie otrzymał dekoracji, żąda dymisji z posady dyrektora burgteatru.

Wiedeń 19. października. *W. Allg. Ztg.* dowiaduje się z Berlina, iż w Moskwie odkryto nowe sprzysiężenie przeciw carowi, dwie osoby aresztowano.

Wiedeń 19. października. Namiestnik czeski Kraus, przybył do Wiednia dla wzięcia udziału w ważnych naradach, dotyczących koncesyj dla Czechów.

Rzym 19. października. *Moniteur de Rome* spodziewa się, że za urzędowania Schoenborna nastąpią lepsze czasy dla katolików.

Wiedeń 19. października. Od rana pada tutaj bezustannie śnieg.

Wiedeń 19. października. Giełda zbożowa. Pszenica na wiosnę 9·05, nowa kukurudza 5·68.

Przyjechali do Lwowa
dnia 19. października 1888 r.

HOTEL ŻORŻA. M. br. Brunicka, z Zaleszczyk. H. Puzynina, z Gwoźdźca. W. Younga, z Trzcianca. A. Mysłowski, ze Żubrzca. L. Lityński i A. Skrzyński, z Żurawna. T. Lipczyński, z Wiednia. A. Garapich, z Popowiec. F. Jędrzejowicz, z Żurawicy. W. Fuchs, z Warszawy. M. Poznański, z Paryża. J. Schramm, z Berlina. F. Bengsch, z Brombergu.

HOTEL EUROPEJSKI. Ks. W. Czartoryski, z Wiązowicy. I. Czajkowski, ze Sarnik. M. Nathansohn, z Lipska. S. Rottermann, z Psaar. K. Drechsler, z Wiednia. W. Wołodkiewicz, z Dobrowody. I. Schnepp, z Wiednia. B. Grossman, z Czerniowiec.

HOTEL LANGA. F. Szymański, z Wiednia. I. Jackowski, z Rokszyna. I. Endler, z Warnsdorfu. A. Kitka, z Wiednia. N. Perlberg, z Wiednia. W. Adler, z Czerniowiec. Ks. I. Kormanowicz, z Zarudzia. S. Pineles, z Wiednia. I. Standera, z Wiednia. R. Halpern, z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI. B. Skibniewski, z Balic. W. Zralski, z Krakowa. W. Lachowicz, z Jaworowa. M. Jaworski, z Trawnika. O. Borkowska, z Kijowa.

HOTEL KUHNA. M. Popowicz, z Buska. M. Zbudowski, z Mikołajowa. A. Kowarzyk, z Komarna. I. Grabieński, z Kutkorza.

Lwów, z Izby handlowej
dnia 19. października 1888 r.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kupona bieżącego.		
Kolej galic. Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	207 25	210 50
" lwowsko-czerniowiecka-Jaska po 200 zł. wa.	218 50	222 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	277 —	281 —
" kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	— —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hipotecznego galic. 5-proc. w. a.	99 75	100 75
" hip galic. 5-pr. wa. wylos. z 10-pr. prem.	102 90	104 —
" krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	93 50	94 50
Towarz. kredyt. galic. 5-proc. w. a.	101 10	102 10
" " " 4-proc. w. a.	94 75	95 75
" " " 5-proc. w. a. okres. 371.	101 10	102 10
" " " 4-proc. w. a. los 41 i pół	91 25	92 50
" " " 4 i pół pr. w.a. okr. 52 l.	94 75	95 75
" " " 4-proc. w. a. 56 l.	90 —	91 50
Listy dłużne za 100 zł		
Galic. Zakład kred. włośc. 3% w. a. w likwid.	— —	57 50
" " " $2\frac{1}{2}$% " " "	— —	48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	103 60	104 75
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	100	101 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	103 25	105 —
" " " 1883 $4\frac{1}{2}$% w. a.	91 35	92 85
Losy.		
Miasta Krakowa	21 50	24 —
" Stanisławowa	33 —	35 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 72	5 82
Dukat cesarski	5 75	5 85
Napoleondor	9 62	9 72
Półimperjał	9 89	10 —
Rubel rosyjski srebrny	1 36	1 48
" " papierowy	1 28	1 30
100 marek niemieckich	59 40	60 40

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 19. października 1888 r. godz. 1 min. 44 po południu).	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	44 60	44 60
" węgierskie banku kredytowego	307 —	307 —
" Banku anglo-austrjackiego	113 50	113 50
" Unionbanku	212 25	212 50
" kolei Karola Ludwika	207 —	208 —
" kolei północnej	245 75	245 75
" kolei południowej (Lombardy)	106 —	105 90
" Tramwaju	182 50	183 —
" kolei państwowej	248 30	248 50
" kolei lwowsko-czerniowieckiej	218 50	218 50
" kolei węgiersko-północno-wschodniej	164 50	163 —
Losy komunalne wiedeńskie	142 —	142 —
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	101 25	102 75
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	103 25	103 50
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	195 75	194 25
Losy regulacji Cisy	124 —	124 —
Akcje Banku dla krajów koronnych	222 50	222 50
Renta węgierska złota 4-proc.	101 15	101 25
Akcje Bankvereinu	99 —	99 —
Rosyjski rubel papierowy	1 29	1 29
Renta węgierska papier wa	131 —	131 —
Akcje kredytowe	313 50	313 90
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcje kolei południowej	— —	— —
Napoleondory	9 67	— —
Berlin, dnia 19 października 1888 r. (godz. 1 min. 44 po południu).		
Rosyjski rubel papierowy	216 80	216 75
Akcje austrjackie kredytowe	165 25	164 50
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Austrjackie bank noty	167 60	167 75
Akcje kolei południowej (Lombardy)	45 10	45 60
Rosyjska pożyczka wschodnia	63 50	63 40

Pociągi kolejowe
ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 1. Października 1888 r.	Pociąg posp. wzgl. kurjer.	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mieszany
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	4·03	8·50	9·28	7·15
Z Podwołoczysk	2·20		3·15	7·00
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08		2·38	6·22
Z Czerniowiec	8·00		6·40	11·96
Z Zwardonia, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna		3·40		
Z Zwardonia, Chyrowa, Stryja		8·26		
Z Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Ławocznego		1·35		
Z Bełzca (Tomaszowa)				5·53
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	4·20	7·20	8·30
Do Podwołoczysk	4·11		9·05	10·35
Do Podwołoczysk n. Podzamcze	4·22		10·25	11·0[illegible]
Do Czerniowiec	9·20		9·50	10·08
Do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Zwardonia i Ławocznego		10·35		
Do Stryja, Chyrowa i Zwardonia		8·10		
Do Stryja, Zagórza i Ławocznego		[illegible]		
Do Bełzca (Tomaszowa)				7·49
Przych. do Stanisławowa:				
Ze Lwowa	12·25	5·28	4·03	4·08
Odch. ze Stanisławowa:				
Do Lwowa	4·52	4·05	5·05	12·4[illegible]

Uwaga: Godziny oznaczone grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5. i m. 59 rano.

Ceny zboża
z dnia 19. października 1888 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Czerniowce
Pszenica	6 75 – 7 50	6·60 – 7·25	6 50 – 7 20	6·85 – 7·40
Żyto	5 15 – 5 60	4 80 – 5 40	4·70 – 5 30	4 70 – 5 [illegible]
Jęczmień	6 — – 7 50	5 50 – 7 —	5·50 – 7·—	5 — – 6 75
Owies	5 30 – 6·10	5 20 – 5·80	5·15 – 5·75	5 — – 5 50
Groch	6 — – 10 —	6 — – 10 —	6 — – 10 —	4 80 – 9 —
Wyka	4·50 – 5 —	4·30 – 4 75	4 50 – 5 10	4·10 – 4 [illegible]
Rzepak	12·60 – 13·30	12 – 13 [illegible]	12 50 – 13 15	11 — – 12 15
Lnianka	— —	— —	— —	— —
Konicz czer.	50 – 60 —	48 – 59 —	48 – 58·—	35 – 43
Konicz biała	40 – 48 —	4[illegible] – 47 —	37 – 53 —	31 – 35
Konicz szw.	— —	— —	— —	— —

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów złr. — do — poszukiwany

Okowita za 10.000 liter pret. loco Lwów złr. — do —.

Rzepak i koniczyna są poszukiwane.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Nauczyciel muzyki, poszukuje miejsca na wsi lub prowincji, za skromnem wynagrodzeniem. Udziela nauki gry na fortepianie i skrzypcach podług nowej metody, a na żądanie także początków języka polskiego i niemieckiego. Łaskawe zgłoszenia pod *lit.*: **A. S.** w Drukarni „Dziennika Polskiego."

Są do wypożyczenia z wolnej ręki **7.500** złr. na mierny procent za intabulacją pod pewnymi warunkami. Adres: P. S. do Redakcji. 947

Książki filologiczne tanio do sprzedania. Rynek 8, II. piętro. 926

Angielskie i francuskie lekcje prywatne, zbiorowe i konwersacja przez profesora z Londynu i Paryża, ul. Gródecka l. 83, I. piętro od podwórza. 945

Studenci lub **panienki** uczęszczające do szkół, znajdą bardzo wygodne umieszczenie i rodzicielską opiekę w dystyngowanym domu. Na żądanie konwersacja domowa francuska lub niemiecka; fortepian w domu. Bliższej wiadomości udzieli administrator realności ul. Czarnieckiego 1.

W najlepszym stanie **prasa do cięcia papieru** z angielskiej fabryki Hughes et Kinsber do nabycia w drukarni Dziennika Polskiego.

Poszukuje się **wieś** do kupna wartości 50—60.000 złr. we wschodniej Galicji. Zgłoszenia proszę adresować do Redakcji „Dziennika Polskiego" pod literą: W. S.

Wieńce grobowe od 1 złr. dostać można w Stowarzyszeniu „Pracy Kobiet" ul. Teatralna l. 10. 936

Poszukuje się do wydzierżawienia na lat kilka **realność z kilkoma morgami gruntu** lub dużym ogrodem na przedmieściu lub blizko za rogatką. Czynsz półroczny z góry. Bliższe porozumienie listownie pod adresą: L. G. poste restante Lwów.

Bilety wizytowe, zaproszenia, dyplomy, plany, etykiety kupieckie i t. p. wykonuje po niskich cenach Zakład artystyczno-litograficzny Antoniego Przyszlaka, we Lwowie, przy ulicy Kopernika liczba 9.

Kamienica jednopiętrowa we Lwowie do sprzedania. Wiadomość w cukierni p. Kosteckiego, Lwów ulica Karola Ludwika l. 3. 942

Zakład **Jaszczyszyna** kupuje i sprzedaje wszelką garderobę używaną i nową, płaci gotówką. Gmach Teatralny.

Dom o 4 pokojach, kuchni z ogrodem zaraz do wynajęcia, ulica Jana Kochanowskiego 86. 937

W **Cucułowcach,** powiat Żydaczowski, stacja kolejowa Stryj, są u niżej podpisanego 9 koni, 4 klacze, w piątym roku miary dawnej od 14tej do 16tej, pół krwi, do nabycia. Tchorznicki.

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

4 pokoje i przedpokój z przynależytościami I. lub II. piętro do wzięcia. Ul. Łyczakowska l. 10. 946

1 pokój z kuchnią, 2 pokoje z kuchnią, praczkarnią, strychem, piwnicą, ul. Kochanowskiego l. 26.

Pokój frontowy z przedpokojem ulica Sobieskiego 4, drugie piętro. 932

5 pokoi frontowych z przynależytościami zaraz do wynajęcia. Rynek l. 20, II. piętro. 918

Pomieszkania większe i mniejsze w realnościach **Emila Bertemiliana Brajera.** Bliższej wiadomości udziela Zarząd tych realności. 916

Pomieszkanie kawalerskie o 3 pokojach zaraz. Wałowa 31.

Pomieszkanie na Wulce l. 3, 4 pokoje tapetowane, weranda, kuchnia.

Korespondencja prywatna.

Samodzielny kupiec w wieku lat 26 w uporządkowanych stosunkach, właściciel realności, życzy zawrzeć znajomość z panienką młodą, wykształconą i wychowaną celem późniejszego związku. Za dyskrecję ręczy słowem honoru, Hipolit 809, p. r. Kraków. 941

Nowy transport WIN

z królewsko węgierskiej 2775

Centralnej piwnicy wzorowej

a między innymi i powszechnie lubiany

Zieleniak „Tarczali"

po 30 centów flaszka

otrzymał na skład i poleca

St. Markiewicz

we Lwowie, w Rynku l. 42.

PASY do MASZYN

ze skór belgijskich, skórą szyte i nitowane, klg. po złr. 3·30, do tegoż spinki i rzemyki, poleca

Karol Fibich

Lwów, plac Bernardyński l. 17

dla ks. Bukowiny komisowy m. Czerniowce Kociumare l. 27. 2526

Uprzęża całkowite, siodła, uzdy, gurty, oraz wszelkie wyroby rymarskie, siodlarskie i galanteryjne.

Zamówienia uskuteczniają się odwrotnie.

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie ...

Przez Ch. FAY, Fabr...

PARYŻ, Ulica de la Paix, ...

We Lwowie skład główny w magazynach P. K. MIKOLASCHA, i u wszystkich aptekarzy, fryzyerów i magazynach perfum. ...

2798 b.

Handel założony w r. 1789.

Zupełnie świeży transport

HERBATY CHIŃSKIEJ

otrzymał i poleca

HANDEL Fryderyka Schubutha

we Lwowie Rynek l. 45.

Cenniki bezpłatnie i opłacono.

BUNDY do podróży nieprzemakalne i **BUTY** sukienne do podróży i polowania.

Pasy do maszyn i młocarń

skórą szyte i nitowane.

Rzemyki i Spinki do pasów.

Oliwę najlepszą do maszyn

poleca 2869

GŁÓWNY SKŁAD NASION

TEOFILA ŁUCKIEGO

w Mełnie, p. Strzeliska.

Główna wygrana ewent. 500.000 marek.	Oznajmienie szczęścia!	Wygrane gwarantuje Państwo.

Zaproszenie do udziału w szansach wygrania w wielkiej przez Państwo Hamburg gwarantowanej loterji pieniężnej, w której

9 miljonów 345,605 marek

z pewnością wygrane być muszą.

Wygrane tej korzystnej loterji pieniężnej, która według planu tylko 98.000 losów zawiera, są następujące, mianowicie:

Najwyższa wygrana wynosi ewent. **500,000 marek.**

Premja	**300,000** marek	**103** wygran. po	**3,000** marek
1 wygrana po	**200,000** „	**206** wygran. po	**2,000** „
1 wygrana po	**100,000** „	**612** wygran. po	**1,000** „
1 wygrana po	**75,000** „	**888** wygran. po	**500** „
1 wygrana po	**70,000** „	**30** wygran. po	**300** „
1 wygrana po	**65,000** „	**127** wygran. po	**200, 150** „
2 wygrane po	**60,000** „	**30199** wygran. po	**148** „
1 wygrana po	**55,000** „	**7984** wygran. po	**127** „
1 wygrana po	**50,000** „		**100, 94** „
1 wygrana po	**40,000** „	**8850** wygran. po	**67** „
1 wygrana po	**30,000** „		**40, 20** „
8 wygran. po	**15,000** „		
26 wygran. po	**10,000** „	itd. itd. ogółem	**49,100** wygranych
56 wygran. po	**5,000** „		

te wygrane przychodzą w kilku miesiącach w **7** oddziałach do stanowczego rozstrzygnięcia. Główna wygrana I. kl. **50.000** m., podwyższa się w II. kl. na **55 000** m., w III. kl. na **60.000** m., w IV. kl. na **65.000** m., w V. kl. na **70.000** m., w VI. kl. na **75.000** m., w VII. kl. na **200.000** m. i z prem. **300.000** m. ewentualnie na **500.000** m. Dla **pierwszego ciągnienia wygranych urzędownie** ustanowionego, kosztuje:

Cały los oryginalny tylko 3 złr. 60 ct. czyli **6 marek — fen.**
Pół losu oryginaln. tylko 1 złr. 80 ct. czyli **3 marek — fen.**
Ćwierć losu orygin. tylko — złr. 90 ct. czyli **1 marek 50 fen.**

Te przez państwo gwarantowane losy oryginalne, (żadne zakazane promesy) z dołączeniem planu oryginalnego rozsełają się za frankowaną przesyłką gotówki do najdalszych okolic. Każdy udział biorący otrzymuje odemnie po ciągnieniu natychmiast urzędową listę ciągnienia. Plan z herbem państwa, w którym uwidocznione są wkładki i rozdział wygranych na 7 klas, rozsyłam z góry gratis.

Wypłata i rozsełka pieniędzy wygranych następuje przezemnie wprost interesantom natychmiast i pod największą dyskrecją.

☛ Każde zamówienie można pojedyńczo za pomocą przekazu pocztowego uskutecznić, albo za pomocą rekomendowanego listu. ☚

☛ **Uprasza się z zleceniami ze względu na blizkie ciągnienie udawać się zaraz, jednak tylko**

do dnia 1. listopada b. r.

z zaufaniem do 2859

Samuela Heckscher senr., Bankiera i właścic. kantoru wekslowego w Hamburgu.

KANTOR WYMIANY 2766

JAKÓBA STROH

we Lwowie, ulica Hetmańska l. 6, w własnym domu

kupuje wszystkie papiery wartościowe i monety i sprzedaje je po znacznie niższych cenach od kursu dziennego.

Tamże można także wszelakie losy i promesy do wszystkich ciągnień najtaniej dostać.

Zlecenia z prowincji wykonuje się bez prowizji odwrotną pocztą.

Apteka ZYGMUNTA RUCKERA we Lwowie

poleca jedyny, od kilkudziesięciu lat w kraju i zagranicą znany i ceniony środek upiększający pod nazwą:

„ROSA PIĘKNOŚCI"

środek ten odznaczony c. k. przywilejem, wielokrotnie premjowany, zupełnie nieszkodliwy, nadaje płci młodzieńczą białość i gładkość, usuwa wszelkie piegi i plamy, chroni od wpływu wiatru i powietrza. Cena flaszki 1 złr. 30 ct. własnego wyrobu.

PUDER (Proszek damski)

ze składników organicznych, zupełnie nieszkodliwych, biały i różowy w pudełkach po 40 ct. **Puszki do pudru** po 35 ct. 2793

Płótna czysto lniane, Bieliznę stołową, Ręczniki, Chustki do nosa

sprzedaje najtaniej

M. BEYER i Spółka

MAGAZYN FABRYCZNY BIELIZNY

we Lwowie, ul. Karola Ludwika l. 1. 2876 a

TYLKO NIEEKSPLODUJĄCA NAFTA.

R. DITMAR

we Lwowie 2776

GŁÓWNY SKŁAD

GALICYJSKIEJ NAFTY NIEZAPALNEJ.

Wyłączna sprzedaż „R. Ditmara petrolu niewybuchowego"

Tylko ulica Sobieskiego liczba 1.

Najprzedniejszy olej do lamp poprawnych.

sprzedaje 1 litr nafty salonowej podwójnie rafinowanej . . . . 24 ct.
„ „ gospodarskiej „ „ . . . . 22 „
„ „ „R. Ditmara niewybuchowej" . . . . 33 „

Przy jednorazowym zakupnie lub przy przedpłatach na częściowy odbior

opuszczam przy 10 litrach 2 centy na litrze
„ beczkach ważących koło 140 kilo, stosowny rabat.

☛ **Bezpłatna odstawa do domu od 5 litrów zacząwszy we własnym wozie.** ☚

☛ **TELEFONU Nr. 226.** ☚

Fotoplastyczna

wystawa sztuki

przy ul. Hetmańskiej l. 4 I piętro.

Tylko krótki czas 2860

przepyszne pałace

króla Ludwika II. Bawarskiego.

Otwarta od godziny 9 rano do 9 wieczór.

Wstęp 20 ct. w. a.

SASKIE POŃCZOCHY i SKARPETKI dla pań, mężczyzn i dzieci poleca handel płócien **JANA RIEDLA** WE LWOWIE. 2800



Premjowane na wystawach światowych: **w Londynie 1867, w Paryżu 1867, w Wiedniu 1873, w Paryżu 1878.**

Fortepiany na raty

dla Wiednia i dla prowincji **koncertowe, salonowe i krótkie** jak również **pianina** z fabryki na cały świat znanej firmy eksportowej **Gottfr. Cramer, Wilh. Mayer we Wiedniu,** po 380, 400, 450, 500, 550, 600, 650 zł. Fortepiany innych firm 280—350 zł. ***Clavier-Verschleiss u. Leih-Anstalt v. A. Thierfelder, Wien, VII. Burggasse 71.*** 655

Jedynie Restauracja

NAFTUŁY TOEPFERA

we Lwowie 2789

od roku 1853 istniejąca, *posiada własny skład* **Najlepszego PIWA OKOCIMSKIEGO z browaru Jana Götza w Okocimie,** *które swą dobrocią wszelkie inne piwa przewyższa, jako też* **PIWA LWOWSKIEGO z browaru J. Lilienfelda i Sp. we Lwowie.** *Najprzedniejsze* **piwo okocimskie** *kosztuje biorąc do domu* **24 ct.,** *zaś* **lwowski leżak marcowy 16 ct. za litr.** *Sługi posyłane do mnie po piwo mają wykazać się moim biletem na dowód, że piwo z mej restauracyi pochodzi. Kuchnia zdrowa, smaczna i tania. Wyborpotraw wielki.* **Codziennie wyborne flaczki** *i inne gorące i zimne przekąski śniadaniowe. Usługa skrzętna i rzetelna, pilnie czym zaś sam jestem.* Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności, kreślę się uniżonym sługą

Naftuła Toepfer,

właściciel restauracji pod l. 12, przy ul. Trybunalskiej we Lwowie.

Tymczasowe doniesienie.

Podpisana Dyrekcja Domen zawiadamia, że znajdujące się w jej domenach źródła mineralne (szczawy) a mianowicie: **Szolyva, Polena, Olenyova, Luki Erzsebie Pannonia,** wydzierżawia z dniem **1. stycznia 1889** panom **German & Bodnár w Szolyva** i uprasza ewentualne zlecenia dotyczące tych źródeł od tej daty zwracać do tej firmy.

Z poważaniem

Dyrekcja Domen Jaśnie Wielmożnego Hrabiego Erwina Schönborn-Buchheim

w Munkaczu.

P. T.

Z powołaniem się na powyższe zawiadomienie zwracamy uwagę Szanownych konsumentów wyżej wymienionych wód mineralnych, że napełniania tychże rozpoczynamy już z dniem **15. listopada b. r.** i od **1. stycznia 1889** sprzedajemy wszystkie te wody.

Nasze **napełniania** uskuteczniać się będą według **najnowszych systemów, korkowanie** będzie **jak najściślejsze,** tak że **znana jakość** tych wód mineralnych nietylko przez to **nic nie straci,** ale się **jeszcze podniesie.**

Zewnętrzna **wyprawa** flaszek, **winiety, wypalanie korka i znak** na kapsli ulegną od 1. stycznia 1889 **częściowej zmianie.**

W swoim czasie doniesiemy bliższe szczegóły cyrkularzami.

Z wysokiem poważaniem

German & Bodnar

Szolyva, Beregher Komitat.

860

2871

APTEKA POD GWIAZDĄ

PIOTRA MIKOLASCHA

we Lwowie

poleca środki własnego wyrobu, za których nieszkodliwość, skuteczność, prawdziwość i sumienne sporządzenie ręczy:

Wina lecznicze, jedyne, które przez największe znakomitości lekarskie, jak przez dra Brauna, dra Draschego, dra Spaetha, dra Lorinsera we Wiedniu, przez dra Biesiadeckiego i wszystkich niemal lekarzy we Lwowie, Krakowie i Czerniowcach świadectwami odszczególniającemi zaszczycone zostały i przez tychże codziennie ordynowane bywają, jakoto:

Wino hiszpańskie chinowe, chinowo żelaziste, pepsynowe, rzewieniowe, (rumbarbarowe), peptonowe.

Wody lecznicze gazowe: ***Woda gazowa gorzka,*** środek przeczyszczający znakomity. ***Woda gazowa alkaliczna,*** szczaw alkaliczny o wiele skuteczniejszy jak szczawy podobne naturalne. ***Woda gazowa magnowa,*** przeciw zgadze, kwasom żołądkowym, przy żółtaczce. ***Woda gazowa żelazista,*** zawiera żelazo w połączeniu, które przez organizm bardzo łatwo przyswajane bywa. ***Woda gazowa jodowa i bromowa*** zawiera jod względnie brom w ilości 10 razy większej jak najsilniejsze wody rodzime, pierwiastki te zawierające. ***Woda gazowa litowa*** przeciw cierpieniom pęcherza i nerek, przeciw gośćcowi, reumatyzmowi i t. p. ***Woda gazowa salicylowa*** jest do użycia daleko przyjemniejszą, jak kwas salicylowy lub salicylan sodowy w jakiejkolwiek innej postaci, przytem nie wywołuje niestrawności, jak inne preparaty salicylowe. ***Lemoniada gazowa*** angielska, środek łagodnie przeczyszczający dla dzieci i dla wątłych kobiet.

Proszek mięsny. Środek nader odżywiający, który zawiera daleko więcej części pożywnych, aniżeli ekstrakt mięsny.

Ocet odwaniający i desinfekcyjny, używany do kadzenia w pokojach, niszczy zarodki zaraźliwe.

Desinfektor, środek do wąchania, zapobiegający katarom, niszczący zarodki chorób zaraźliwych, jak szkarlatyna, dyfterja, tyfus, suchoty i t. p. Bardzo ważny środek dla dzieci do szkół uczęszczających i dla tych, którzy z konieczności stykają się z chorymi na powyższe słabości.

Olejek z sosny do wytwarzania w pokoju woni leśnej, nader zbawiennej dla organów oddechowych. Do tego rozpylacze różnego rodzaju.

Ziółka Dra Seebergera, wypróbowany środek przeciw katarom kanału oddechowego i płuc.

Proszek t. z. „Fiaker Pulwer", uśmierza i uchyla kaszel.

Olej rybi z miętusa naturalny, nieczyszczony, ponieważ tylko taki jest skuteczny, zawierając w małej ilości jod.

Cukierki mchowe i słodowe. Zawierają żelatynę z mchu islandzkiego, względnie ekstrakt słodowy, środki na kaszel bardzo skuteczne.

Wodę do ust salicylową i proszek salicylowy do zębów, dwa środki znakomite do utrzymania zębów i dziąseł w stanie zdrowym, ponieważ niszczą wszelkie na zębach i dziąsłach osadzające się zarodki szkodliwe.

Menthynę, środek zapobiegający psuciu się zębów. Kilkanaście kropel dodanych do szklanki wody, dają pyszną płukankę.

Essencję łopianową Dra Fazzego przyspieszającą porost włosów i zapobiegającą wypadaniu i siwieniu tychże.

Maść Dra Fazzego przeciw odmrożeniu.

Wodę kolońską znakomitą i tanią. Kilka łyżeczek dodanych do zwykłej wody, do mycia twarzy i rąk, czynią wodę miękką i rozpuszczają nieczystość skóry.

Wódkę francuską bez soli i ze solą sporządzoną według przepisu wynalazcy Wiliama Lee, na różnorodne cierpienia tak wewnętrznie, jako też zewnętrznie używaną.

Pomadę alcaloide, zawierającą chininę i kwas garbnikowy w tłuszczu roślinnym. Wzmacnia porost włosów.

Pomady roślinne: ***chinowa, ziołowa, millefleurs, różana.***

Środek na nagniotki, niezawodny, w przeciągu 8—10 dni uwalnia całkowicie od tej plagi.

Puder czysto ryżowy, nieszkodliwy, w pudełkach z puszkiem i bez puszku.

Płyn na odmrożenie, goi w krótkim czasie odmrożenie lekkie.

Proszki saidlickie. Bardzo przyjemny środek rozwalniający.

Tynkturę Warburga ***przeciw zimnicy,*** środek dawno znany, niezawodny, jeżeli jest przyrządzony sumiennie.

Oprócz innych, tu niewymienionych środków, apteka utrzymuje skład wszystkich środków specjalnych, tak krajowych jak i zagranicznych opatrunków chirurgicznych etc.

Podaj rękę szczęściu!

500.000 marek

jako główną wygranę daje w pomyślnym wypadku **hamburgska wielka loterja pieniężna,** upoważniona i gwarantowana przez państwo.

Korzystne urządzenie nowego planu jest tego rodzaju, iż w przeciągu kilku miesięcy rozstrzygniętych będzie z pewnością 7 klas **98.000 losów 49.100 wygranych;** ogólnej wartości

9,345.605 marek

między temi znajdują się wygrane w wysokości ewentualnie

500.000 Marek,

szczegółowo zaś:

1	wygran. po mrk.	300000
1	wygran. po mrk.	200000
1	wygran. po mrk.	100000
1	wygran. po mrk.	75000
1	wygran. po mrk.	70000
1	wygran. po mrk.	65000
2	wygran. po mrk.	60000
1	wygran. po mrk.	55000
1	wygran. po mrk.	50000
1	wygran. po mrk.	40000
1	wygran. po mrk.	30000
8	wygran. po mrk.	15000
26	wygran. po mrk.	10000
56	wygran. po mrk.	5000
103	wygran. po mrk.	3000
206	wygran. po mrk.	2000
612	wygran. po mrk.	1000
888	wygran. po mrk.	500
30199	wygran. po mrk.	148

16991 wygr. mrk. 300, 200, 150, 127, 100, 94, 67, 40, 20.

Z tych wygranych wylosowanych będzie w pierwszej klasie 2000 w ogólnej sumie marek **117.000.**

Główna wygrana 1 klasy wynosi marek **50.000** i podnosi się w drugiej klasie na **55.000,** w 3ciej na **60.000,** w 4tej na **65.000,** w 5tej na **70.000,** w 6tej na **75.000,** w 7mej zaś ewent. na **500.000,** specjalnie zaś na **300.000** i **200.000** etc.

Ciągnienia wygranych są urzędownie uplanowane.

Na najbliższe ciągnienie pierwszej klasy tej wielkiej, przez państwo zagwarantowanej loterji pieniężnej, kosztuje:

1 cały los oryginalny złr. 3·50 w. a.
1 pół „ „ „ 1·75 „ „
1 ćwierć „ „ —·90 „ „

Wszelkie zlecenia wykonywują się bardzo starannie natychmiast, za przysłaniem odpowiedniej kwoty za przekazem pocztowym lub zaliczką i każdy otrzyma od nas do rąk własnych losy oryginalne opatrzone herbem państwowym.

Do losów dołącza się gratis odpowiednie urzędowe plany, z których można poznać podział wygranych na rozmaite klasy i odpowiednie kwoty, a po każdem ciągnieniu posyłamy naszym interesentom listy urzędowe.

Na żądanie wysyłamy plan urzędowy **franco** naprzód do przejrzenia i oświadczamy, że jesteśmy gotowi, w razie nie konweniowania przyjąć losy przed ciągnieniem za zwrotem odpowiedniej sumy.

Wypłata wygranych następuje wedle planu natychmiast pod gwarancją państwową.

Nasza kollekta była zawsze szczególnie szczęśliwa i bardzo często wypłacaliśmy naszym interesentom największe wygrane, między innemi na **250.000, 100.000, 80.000, 60.000, 40.000** marek etc.

Z góry możemy liczyć przy takiem przedsięwzięciu opartem **na najlepszej podstawie** na bardzo żywy udział i dla tego prosimy, aby módz wypełnić wszelkie zlecenia, przysłać swe zamówienia przed

d. 31. Października b. r.

wprost pod adresem:

KAUFMANN & SIMON

Bank und Wechselgeschäft

in HAMBURG.

☛ Dziękujemy naszym odbiorcom za dotychczasowe zaufanie a ponieważ dom nasz znany jest w Austro-Węgrzech od wielu lat, więc prosimy wszystkich tych, którzy się interesują naszem losowaniem, by się udali wprost do naszej firmy ***Kaufmann & Simon w Hamburgu.*** Nie jesteśmy w związku z żadną inną firmą i nie wysłaliśmy żadnych agentów z losami, ale korespondujemy bezpośrednio z naszymi odbiorcami, którzy mają w ten sposób wszystkie korzyści bezpośredniego stosunku. Wszystkie zamówienia wykonywa się jak najspieszniej i najpunktualniej. 2856

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.